Cena 10 groszy.

Redakcja: Karola 2 — Telefony: 136-[illegible], [illegible]
Administracja Karola 2, Telefon 183-[illegible].
Redaktor [illegible] przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

Warunki prenumeraty:

PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echo" [illegible] zł. [illegible] gr.
Z odnoszeniem do domów [illegible] 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 193[illegible] r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy [illegible])
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadsyłane bez zaznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych lub i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. strona 5 łam. w tekście 40 gr. nekrologi 25 gr. zwyczajne 15 gr., strona 10 łamów, drobne 10 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1,20 gr.; dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68009.

Rok VIII. Nr. 217

Łódź, [illegible] sierpnia 1932 r.

Zaogniona sytuacja w Belgji.

Proklamowanie strajku powszechnego.

Wspólne wystąpienie socjalistów z komunistami.

Bruksela, 8 sierpnia. Na niedzielnem zebraniu socjalistycznych związków górniczych odbyła się burzliwa debata nad planowanem proklamowaniem strajku powszechnego. Jak wiadomo trwający już od miesiąca strajk w kopalniach belgijskich, nie miał charakteru ogólnego, głównie

z powodu oporu socjalistów,

którzy nie chcieli się przyłączać do aktów teroru, dokonywanych przez płatnych komunistycznych agitatorów. Wskutek długotrwałego bezrobocia nastroje wśród członków związków zawodowych uległy jednak

takiemu zradykalizowaniu,

że zarząd nie mógł się już oprzeć żądaniu rozszerzenia strajku na wszystkie okręgi przemysłu górniczego. Po kilkugodzinnej dyskusji uchwalono

z dniem dzisiejszym proklamować

w całej Belgji strajk powszechny.

Ze strony rządu zaproponowano związkom rozpatrzenie propozycyi, w kierunku zmniejszenia stawek płacy. W odpowiedzi na to, związki uchwaliły

domagać się podwyżki płac.

Kopalnie belgijskie przechodzą obecnie ostry kryzys wskutek spadku funta angielskiego, który uniemożliwił Anglji zakup stali i żelaza belgijskiego, a pozatem stał się powodem dumpingowej konkurencji węgla angielskiego na terenie samej Belgji.

Związki komunistyczne nie chcą jednak za żadną cenę dopuścić do porozumienia, licząc na to, że doprowadzone do rozpoczy długotrwałym, a beznadziejnym strajkiem rzesze górników

dadzą się porwać

do wystąpień rewolucyjnych.

Rząd poczynił dalekoidące przygotowania na wypadek gdyby podczas dzisiejszego strajku generalnego chciano wystąpić czynnie.

Nowi triumfatorzy.

1) Lehtinnen (Finlandja) odniósł zwycięstwo na 5.000 m. przed Hillem (Stany Zjednoczone) wywołując protesty publiczności. Podczas wręczania medalu złotego, Lehtinnen oddał go Hillowi. Ten piękny gest wywołał olbrzymie wrażenie wśród widzów. Hill zwrócił medal Lehtinnenowi — i podał mu rękę na znak zgody, co trybuny powitały niemilknącemi oklaskami. 1) Amerykanin Carr przybywa w czasie rekordowym do mety w biegu na 400 m. przed swym ziomkiem Eastmannem (po prawej stronie).

Kobieta szpieg.

Helena Kohn, aresztowana przez władze francuskie za szpiegostwo na rzecz Niemiec w St. Julien en Genevois.

Moskwa ratyfikowała traktat sowiecko-estoński.

Moskwa, 8 sierpnia. Centralny Komitet wykonawczy ZSSR. ratyfikował pakt o nieagresji i konwencję koncyljacyjną pomiędzy Sowietami a Estonją.

Dolar i funt w Łodzi.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 8,88, w płaceniu 8,.87; dolar złoty w żądaniu 8.95, w płaceniu 8,93; funt angielski w żądaniu 31,60, w płaceniu 31.50, rubel złoty w żądaniu 4.75, w płaceniu 4.72, marka w żądaniu 2.11, w płaceniu 2.10; za 100 franków francuskich w żądaniu 35.10, w płaceniu 35.00.

Pułapka na naszego olimpijczyka.

Nęcące propozycje dla Kusocińskiego.

Zwycięstwa Japończyków w stadjonie pływackim.

Los Angeles, 8 sierpnia. Grono managerów, polujących na gwiazdy olimpijskie, atakujących coraz bardziej Nurmiego,

zarzuciło obecnie swe sieci

na Kusocińskiego. Zaproponowano naszemu słynnemu biegaczowi wspólne wystąpienie z Nurmim na dwunastu startach w Stanach Zjednoczonych

za cenę 60.000 dolarów.

Kusociński nęcącą propozycję odrzucił bez dyskusji, mimo, że przejście do zawodowstwa w obecnej chwili mogło mu dać jeszcze dalsze korzyści materjalne.

Los Angeles, 8 sierpnia. Na stadjonie pływackim odbył się wczoraj pojedynek najlepszych pływaków świata. W finale na 100 metrów

żółte niebezpieczeństwo

okazało się groźniejsze, aniżeli przypuszczano. Japończycy zajęli dwa pierwsze miejsca. Zwyciężył Miazaki w czasie 58,2 sekund, drugim był Kawaiszi w czasie 58,6 sekund, trzecie miejsce zajął Schwartz (Stany Zjednoczone).

W tym czasie na stadjonie olimpijskim w obecności 85.000 widzów rozegrały się

biegi sztafet,

zakończone zwycięstwem Ameryki.

W sztafecie pań 4x100 metrów Stany Zjednoczone osiągnęły czas 47 sekund przed Kanadą i Anglją.

W takiej samej sztafecie panów zwyciężyli Amerykanie w fantastycznym

czasie 40 sekund!

bijąc Niemcy i Włochy.

Nie umilkły jeszcze dźwięki hymnu amerykańskiego, kiedy na stadjonie ustawiło się

28 maratończyków z 18 państw.

Po przebiegnięciu jednego okrążenia zawodnicy opuścili stadjon. Na pierwszym punkcie kontrolnym prowadził Argentyńczyk Zabala przed Fanellim i Banosim (Meksyk). Na drugim punkcie (10 km.) prowadził ciągle Zaballa, o 10 metrów przed Banossim.

W skoku pań zajęła Shilley (Stany Zj.) pierwsze miejsce uzyskując 1 m. 67 cm.

Manewry floty niemieckiej na Bałtyku.

Udział generała Schleichera.

Szczecin, 8 sierpnia. Na zachodnim Bałtyku odbędą się wielkie manewry floty niemieckiej

w dniach 8 i 9 sierpnia.

W ćwiczeniach tych weźmię udział minister generał Schleicher, szef departamentu marynarki admirał Raeder oraz szef Reichswehry generał Hammerstein.

Nowy ambasador włoski w Warszawie.

Hr. Vanutelli-Rey przejdzie do Brukseli.

Rzym, 8 sierpnia. W obsadzie włoskich placówek dyplomatycznych zagranicą zajdą następujące zmiany: Wyższy urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych Rossi del Rio Nero ma zostać posłem w Atenach.

Obecny poseł w Atenach Bastianini ma zostać ambasadorem w Warszawie. Dotychczasowy ambasador warszawski hr. Vunutelli - Rey ma przejść na placówkę w Brukseli.

Ustąpienie premiera Szwecji.

C. G. Ekman premjer szwedzki ustąpił w związku za aferę Kreugera.

Napad bandycki na kupca.

Łup wyniósł zaledwie 3 złote.

Wilno, 8 sierpnia.

Na trakcie Soły — Wilno 2 kilometry od st. Gudogaje w lesie Górele został dokonany napad rabnukowy na handlarza Josiela Sznejdera, który wiózł z miasteczka Soły do Szumska.

transport ogórków

na sprzedaż. Gdy przejeżdżał przez powyższy las z za krzaków, wyskoczyło 3 zamaskowanych z rudemi brodami bandytów uzbrojonych w rewolwery, z których jeden schwycił konie za uzdę a pozostali dwaj z okrzykiem „ruki wierch" „podawaj dziengi", przystąpili do wozu. —Gdy napadnięty zaczął tłumaczyć się iż pieniędzy przy sobie niema, wówczas jeden z bandytów

wystrzelił z rewolweru nad uchem

napadniętego, poczem takowego obezwładniono i zrewidowano. Przy rewizji u Sznajdera znaleziono tylko 3 złote, które zostały zabrane przez bandytów, poczem naładowawszy sobie kieszenie ogórkami, porzucili Sznejdera na drodze, grożąc mu śmiercią o ile zawiadomi o napadzie policję. Napadnięty pomimo to wrócił na stację Gudogaje, gdzie powiadomił posterunek policji. Bandytów narazie nie ujęto. Obława trwa.

Tragiczna śmierć wieśniaczki.

Matka dała życie za dziecko.

W dniu 8 sierpnia. W dniu wczorajszym wieś Zagłówki, w powiecie łaskim, była terenem tragicznego wypadku. 3-letnia Władysława Lipa, córka miejscowego gospodarza, widząc stojącą przy domu długą drabinę, weszła po niej na sam strop dachu. Dziecko nie mogło oczywiście zejść i przestraszone zaczęło krzyczeć. Matka dziewczynki — 36-letnia Stanisława Lipa, pośpieszyła na ratunek córeczki, kiedy jednak znalazła się na wysokości około 4 metrów pękł szczebel drabiny i nieszczęśliwa kobieta spadła na ziemię, odnosząc wstrząs mózgu.

Nieszczęśliwą Lipową przewieziono do szpitala, gdzie niebawem zmarła.

Wyjazd Klary Zetkin z Moskwy do Berlina.

Moskwa 8 sierpnia. Komunistka niemiecka Klara Zetkin, najstarsza posłanka do parlamentu niemieckiego, przebywająca obecnie w Moskwie

odjedzie 22 sierpnia

do Berlina, by z prawa starszeństwa przewodniczyć na otwarciu parlamentu. We wrześniu powróci znowu do Moskwy, gdzie mieszka w domu Weteranów Rewolucji.

Walka policji z weteranami w Waszyngtonie.

Zacięta walka o chorągiew obozową między policjantami a weteranami.

Pogrzeb ks. dr. Seipla.

Wyniesienie zwłok ks. dr. Seipla, b. kanclerza Austrji z tumu św. Szczepana. W pogrzebie wzięło udział 150,000 ludzi.

Tatry w bieli.

Śnieg w górach.

Zakopane, 8 sierpnia. Ubiegłej nocy podczas, gdy w Zakopanem padał deszcz

w górach spadł śnieg.

Szczyty Tatr pokryły się

białą warstwą

przedstawiając oryginalny widok na tle zieleni dolnych stoków górskich.

Katastrofa samolotowa pod Słupcą.

Dwaj piloci ponieśli śmierć.

Słupca, 8 sierpnia. Na polach wsi Mołodojewo, pod Słupcą spadł samolot wojskowy z 2 p. lotn. pilotowany przez pilota sierż. Ślusarczyka. Pilot i obserwator ppor. Kirkowski Al,

ponieśli śmierć na miejscu.

Przyczyny katastrofy nie ustalono.

Samolot ten brał udział w zawodach na linji Kraków—Poznań—Warszawa—Łuck—Lida.

Na miejsce wypadku zjechała komisja, celem ustalenia przyczyny katastrofy.

Napad rabunkowy na szosie.

Bandyci zbiegli bezkarnie.

Włocławek, 8 sierpnia. W tych dniach na przejeżdżającego furmana Mieczysława Bartczaka przez folwark Aleksandrówek pow. włocławskiego, do Brześcia Kuj. z pasażerem Kleofasem Sikorskim napadło kilku drabów,

którzy z rewolwerami

w ręku zatrzymali konia obrewidowali wszystkie kieszenie Bartczaka, zabierając mu 5 zł. gotówką, oraz papierosy, zaś Kleofasowi Sikorskiemu zrabowali 205 zł. gotówką. Po dokonaniu rabunku bandyci obie ofiary napadu powiązali i przykryli derką poczem zbiegli w niewiadomym kierunku. Zawiadomione władze policyjne wdrożyły natychmiastowe śledztwo.

Wczorajsze uroczystości legjonowe

w Łodzi.

Łódź, 8 sierpnia. Niedzielne uroczystości legjonowe w Łodzi wypadły niezwykle okazale. Rozpoczęły się one uroczystem nabożeństwem w katedrze św. Stanisława Kostki, poczem uczestnicy udali się na Plac Wolności, dokąd miała przybyć sztafeta biegu kolarskiego, który przewidziany był w ramach „Dnia Legjonów".

W oczekiwaniu na przybycie zawodników przed trybunami, w których zajęli miejsca władze z wojewodą Jaszczołtem i dowódcą OK IV gen. Małachowskim na czele — ustawiły się organizacje b. wojskowych, oddziały strzeleckie oraz delegacje ze sztandarami i orkiestra.

Na chwilę uwagę zebranych zwróciły

gołębie pocztowe.

wypuszczone z klatek, które okrążyły kilkakrotnie Plac Wolności i odleciały do koszar — a następnie wszyscy już z zapartym oddechem wyglądali zwycięzcy biegu sztafetowego.

Po wręczeniu nagród i odznak pamiątkowych — uroczystości na Placu Wolności zostały zakończone wspólną fotografją.

Wieczorem w Rudzie Pabianickiej odbyła się zabawa, która przeciągnęła się do późnej nocy.

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) „Neue Montag Zeitung" podaje sensacyjną pogłoskę o tajnej naradzie między b. kronprinzem Wilhelmem a Hitlerem, w wyniku której przywódca narodowych socjalistów przyrzekł poparcie planu restytucji monarchji w Niemczech. Zrealizowanie planu miałoby nastąpić w ten sposób, że Hitler miałby objąć stanowisko Prezydenta Rzeszy aby w odpowiedniej chwili ustąpić na rzecz b. kronprinzu.

(—) Miasto Hankhou zostało okrążone przez oddziały komunistów w liczbie 40 tysięcy ludzi. Brygada Czang-Kai-Czeka całkowicie zdemoralizowana przeszła na stronę komunistów. 12 dywizja zawarła z armją czerwoną układ. Wobec powyższego stanu rzeczy Czang-Kai-Czek opuścił Koming udając się w stronę Hankou by osobiście objąć dowództwo.

(—) Wszelkie przygotowania profesora Piccarda do śmiałego lotu w stratosferę są już ukończone. Gondola została wyposażona w większą ilość żywności oraz akcesorja potrzebne w górach, istnieje bowiem przypuszczenie, że balon osiądzie na wyżynie.

Start nastąpi w drugiej połowie nadchodzącego tygodnia.

(—) W Warszawie odbyła się wielka akademja celem uczczenia 18 rocznicy wymarszu Pierwszej Kadrowy.

(—) Na terenie państwowej fabryki wyrobów tytoniowych przy ulicy Kopernika Nr. 62 w Łodzi odsłonięto tablicę ku czci Marszałka Piłsudskiego.

(—) Ubiegłej nocy patrol policji zauważył wchodzących po drabince sznurowej na balkon I piętra przy ulicy Przędzalnianej dwóch osobników, którzy po wybiciu szyby wtargnęli do mieszkania przebywającego na letnisku Teofila Rudolfa.

Policja pod groźbą użycia broni aresztowała złodziei, którymi okazali się Józef Sawicki i Tadeusz Głowacki, zamieszkali przy ulicy Przędzalnianej 17.

(—) Policja aresztowała Romana Łukomskiego, zamieszkałego przy ulicy Siedleckiej 14, który uwiódłszy swą narzeczoną 17-letnią Czesławę Urbańską uwięził ją w swem mieszkaniu i nieludzkiem katowaniem zmuszał do uprawiania nierządu.

(—) W Ozorkowie dokonano zuchwałego napadu rabunkowego.

Około godziny 5.30 rano Wiktorja Filipiak, zamieszkała w Ozorkowie przy ulicy Łęczyckiej Nr. 8, udała się na nabożeństwo do kościoła, zamknąwszy uprzednio dobrze mieszkanie.

Około godziny 7-ej rano, gdy wróciła do domu po otwarciu drzwi frontowych, zastała w mieszkaniu wielki nieład. W chwili, gdy zamierzała wyjść na korytarz, by wszcząć alarm, zastąpił jej drogę zamaskowany mężczyzna, który wyskoczył z ukrycia, a zagroziwszy nożem, zakneblował jej usta i powalił na łóżko.

Po sterroryzowaniu swej ofiary w ten sposób bandyta zażądał wydania przechowywanych oszczędności, grożąc w przeciwnym razie zabójstwem. Sterroryzowana Filipiakowa wydobyła z ukrycia 140 dolarów, które wręczyła rabusiowi. Bandyta, po otrzymaniu łupu, uderzył Filipiakową rękojeścią noża w głowę tak iż ona straciła przytomność. Skorzystawszy z tego niespostrzeżony przez nikogo bandyta ulotnił się.

Gdy Filipiakowa odzyskała przytomność, natychmiast o napadzie zawiadomiła policję, która po przeprowadzeniu pierwiastkowego dochodzenia natychmiast zarządziła obławę za zbiegłym bandytą na terenie miasta Ozorkowa, oraz w powiecie łódzkim i łęczyckim.

Agitator komunistyczny

porażony piorunem.

Łuck, 8 sierpnia. We wsi Sołowiow obok Połonnego zjawił się agitator, zapowiadając, że wygłosi referat o „zmurszałej religji burżuazyjnej" i o nowej religji marksizmu. W czasie przygotowania się do referatu

uderzył piorun w agitatora,

raniąc go w chacie, w której przebywał.

Ludność dopatruje się w tem kary Bożej. Agitator przyrzekł ludziom, że więcej nie będzie wygłaszał mów przeciwko Bogu.

Zgon żebraka w stodole.

Tym razem bez worka złota.

Piotrków, 8 sierpnia. W dniu wczorajszym do Jana Kwaska, zamieszkałego we wsi Jesionówka, w powiecie piotrkowskim, zgłosił się około 60-letni, wynędzniały żebrak z prośbą o nocleg.

Wieśniak poczęstował staruszka kolacją a następnie wskazał mu miejsce spoczynku w stodole.

Rano nazajutrz Kwasek udał się do stodoły usiłując obudzić staruszka i wówczas stwierdził, że ten już nie żyje.

Żebrak, którego nazwiska narazie nie ustalono, zmarł najprawdopodobniej wskutek anewryzmu serca.

Zwłoki zabezpieczyła policja.

Poświęcenie remizy strażackiej

w Dąbrówce Wielkiej.

Zgierz, 8 sierpnia. W dniu wczorajszym, we wsi Dąbrówka Wielka, gminy Lućmierz, powiatu łódzkiego odbyła się uroczystość poświęcenia i otwarcia własnej remizy

miejscowej straży pożarnej.

Uroczystości, w których wziął udział starosta Rżewski, rozpoczęły się nabożeństwem w kościele. W czasie poświęcenia budynku przemawiał starosta Rżewski i prezes okręgowego Związku Straży Pożarnych.

Uroczystości dopełniła zabawa taneczna.

Sejm cygański na Chojnach.

„Królewskie orędzie" do niespokojnych poddanych.

Łódź, dn. 8 sierpnia. Wczoraj mieszkańcy Chojen mieli nielada sensację. Przybył tutaj mianowicie „Król cyganów", Kwiek, który zwołał sejm starszyzny cygańskiej.

Sejm ten odbył się w lesie na dużej polanie — pod gołem niebem i miał charakter odprawy wodza z podwładnymi.

Przyczyna dla której „jego królewska mość" osobiście przybył do Łodzi była niezwykle ważna. W obozie cygańskim w Łodzi niedawno

powstał rozłam

i cyganie podzielili się na kilka grup, które prowadziły z sobą ustawiczne walki na tle konkurencyjnem. Należy wiedzieć o tem, że miasto nasze podzielone zostało na kilka części, w których „operowały" poszczególne rodziny, wróżąc i prowadząc interesy handlowe z mieszkańcami.

Te grupy cyganów, które posiadały, jako teren swej „działalności" dzielnice uboższe — poczęły przekraczać zezwolenie wójta — i „operowały" na terenach zajętych przez inne grupy. To było głównem jabłkiem niezgody i od tego rozpoczęły się waśnie, a później walki.

Zadaniem króla Kwieka było wczoraj przywrócenie ładu i porządku w obozie. Czy mu się to udało — niewiadomo. Faktem jest jednak, że wygłosił on płomienne przemówienie do swych ziomków,

gromiąc i łżąc winnych.

Na zakończenie król Kwiek przestrzegł cyganów, że jeśli w dalszym ciągu trwać będą podobne awantury — wówczas władze mając na uwadzę bezpieczeństwo publiczne — mogą zrezygnować ze swego projektu przydzielania cyganom ziemi pod uprawę roli.

Enuncjacja ta — uczyniła na cyganach duże wrażenie.

Niedzielne porachunki.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź 8 sierpnia. W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych na szosie Pabjanickiej został przejechany przez wóz 7-letni Stanisław Marczak, syn robotnika, zamieszkały w Rokiciu. Chłopiec odniósł ogólne obrażenia ciała. Pomocy udzielił mu lekarz pogotowia.

* * *

W mieszkaniu własnem przy ulicy Kopernika 49 usiłowała pozbawić się życia przez wypicie sublimatu 35-letnia Halina Piekarska, żona robotnika. Lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperatkę do szpitala Kasy Chorych. Przyczyny rozpaczliwego kroku narazie nieustalono.

* * *

W polu przy ulicy Chłodnej został napadnięty i pobity przez nieznanych sprawców 36-letni Ryszard Frajer, robotnik, zamieszkały przy ulicy Brzeskiej 27. Poszkodowanemu udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

* * *

Przy zbiegu ulicy Kilińskiego i Głównej została pobita 39-letnia Stanisława Łyszczyńska, zam. przy ul. Głównej 28. Pomocy udzielił jej lekarz pogotowia. Sprawców napadu i pobicia poszukuje policja.

Dzień pracy na roli w Polsce przynosi 57 groszy dochodu.

Przyczyny malejącego zbytu wyrobów przemysłu.

Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach ogłosił wyniki swych badań, przeprowadzonych wśród tysiąca gospodarstw włościańskich na terenie całego państwa. Badania instytutu dotyczą gospodarstw rolnych o wielkości od 2-ch do 50-ciu hektarów. Liczby które poniżej przytoczymy odnosząc się do gospodarstw wielkości od 5-ciu do 10-ciu hektarów i stanowią przeciętną dla całego kraju. Dotyczą one okresu od lipca 1930 do lipca 1931.

Instytut oblicza, że nadwyżka osiągnięta przez właściciela takiego gospodarstwa wynosi średnio *39,81 złotych na hektar*. Ta nadwyżka stanowi ekwiwalent za pracę właściciela i członków jego rodziny na hektarze w ciągu roku. Prócz tego właściciel ma produkty na własne potrzeby.

Z dalszych obliczeń wynika, że na jeden hektar w opisywanem gospodarstwie przypada rocznie przeciętnie

75 dniówek pracy właściciela

i członków jego rodziny, z czego wynika, że dzień pracy na roli w gospodarstwie własnem przynosi 57 groszy, a ponieważ dzień pracy na wsi obejmuje przeciętnie 12 godzin pracy, wypada na jedną godzinę pracy zapłata w kwocie 5 groszy.

Obliczenia Instytutu Puławskiego nie są bynajmniej abstrakcyjne. Za podstawę zarówno kalkulacji kosztu produkcji jak i rachunku przychodu surowego i czystego posłużyły faktyczne ceny, płacone względnie osiągane przez gospodarstwo rolne w roku gospodarczym 1930-31 oraz zbiory z tego roku.

W gospodarstwach mniejszych i większych dochodowość przedstawia się znacznie gorzej. W gospodarstwie karłowatem, poniżej 5 morgów dochód z pracy całodziennej wynosi *36 groszy czyli 3 grosze za godz.*

W gospodarstwach powyżej 10 morgów niema wogóle nadwyżki, tyle tylko, że właściciele ich mają żywność na własne potrzeby.

[illegible] pracowników „Grand Hotelu"

proklamowany na g. 5 po południu.

Łódź, 8 sierpnia. Wczoraj, pomimo niedzieli, — związek „Praca", w którym zgrupowani są pracownicy hoteli — wystosował do zarządu Grand-Hotelu w Łodzi pismo z ultimatum, że jeśli w poniedziałek rano sprawa redukcji pensyj i pracowników nie będzie załatwiona w sensie pozytywnym dla pracowników — wówczas proklamowany będzie strajk.

Ponieważ dotąd nie było odpowiedzi — związek na dziś, godz. 5 po południu, zwołał zebranie wszystkich funkcjonarjuszów Grand-Hotelu — nie wyłączając pikolaków [illegible]

Jak słychać zatarg ten może się rozszerzyć na wszystkie łódzkie hotele jeśli pracownicy innych zakładów hotelowych poprą strajk kolegów zawodowych.

Marsz Szlakiem Kadrówki.

Dzisiaj rozdanie nagród.

Kielce, 8 sierpnia. W marszu Szlakiem Kadrówki do Miechowa przybyła jako pierwsza drużyna Strzelecka Lublin. Najlepszy jednak czas na tym etapie, wynoszącym 44 km. uzyskała drużyna Zw. Strzeleckiego w czasie 6 g. 30 m. Maksymalny kwalifikacyjny czas wyniósł 8 g. 44 m.

W drugim etapie na szlaku Miechów Jędrzejów wystartowało 38 drużyn, przyczem jedna z nich właśnie lubelska odpadła.

Do Jędrzejowa przybyła pierwsza drużyna 30 pp. następnie 16 pp. Straż Graniczna, Zw. Strzeleckiego Warszawa - Powązki (pierwsza z kategorji strzeleckiej), związek Strzelecki Orlęta-Kraków, oraz 22 pp. ze Siedlec.

Dzisiaj ostatni etap do Kielc i rozdanie nagród.

Sprzedaż bez zysków.

Walka z drożyzną w Ameryce.

Rezultaty rozumnej reklamy.

Nowy York w sierpniu.

Ze wszystkich środków i sposobów, jakich używają Amerykanie dla walki z kryzysem, najwyraźniej zaznacza się usiłowanie zwalczenia drożyzny. Nie zostało to uwarunkowane jakimkolwiek przepisem rządowym lub komunalnym. Jest to wysiłek, stosowany przez każdą poszczególną jednostkę.

Prawo handlu w Ameryce nie podlega żadnym ograniczeniom przepisowym, stałym lub chwilowym. Oczywiście zarówno przemysłowcom, jak i kupcom, zależy na tem, żeby sprzedać, lecz dodajmy — sprzedać jak najwięcej i jak najprędzej. Nikt nie zawaha się tu przed żadnym poświęceniem, o ile okaże się konieczne. Cytuje się wiele firm przemysłowych, które już od roku w bilansie swych dochodów przy ustaleniu cen nie zostawiają żadnego miejsca na zyski. Mniej jeszcze wahają się detaliści, gdy chodzi o likwidację posiadanych zapasów towaru.

Przechadzając się po ulicach miast amerykańskich,

widzi się wszędzie wyprzedaże.

Na niektóre towary ceny są niebywale, nawet nieprawdopodobnie niskie.

Tutejsze wyprzedaże nie są obliczone na chwytanie naiwnych, przynętę dla klientów lub czczą reklamę. Likwiduje się bez trudności, a że przykład jest zaraźliwy, wszyscy kupcy prześcigają się w taniości.

W rzeczywistości jednakże wszystkich porywa prąd konieczności. Dzieją się tutaj dziwne zjawiska, trudne do zrozumienia dla przygodnego przechodnia. Zobaczyłem nprz. kilka dni temu na wystawach nowojorskich białe czapki płócienne dla panów — ostatnią nowość mody, w cenie dwóch dolarów, t. j. w przybliżeniu 18 złotych od czapki, a nazajutrz już uliczni sprzedawcy na chodnikach sprzedawali te same czapki

po 25 centów od sztuki.

Wszyscy mieszkańcy Nowego Yorku mieli białe czapki, a fabrykanci nie mogli nastarczyć zamówieniom. Ceny pomimo to nie poszły w górę.

W zakresie środków żywnościowych daje się zaznaczyć ta sama zniżka. Ceny owoców nprz., których Amerykanie spożywają bardzo dużo, a które zwłaszcza w lecie sprzedaje się masowo, spadły znacznie w ostatnich czasach.

Znana jest anegdotka o wielkim magazynie w N. Yorku, utrzymującym, że zawsze sprzedaje wszystkie wystawione u siebie towary o 6 procent niżej od innych kupców. O ile klient dowieść może, że nabył coś drożej, niż w innym sklepie, natychmiast

zwracają mu różnicę.

Możnaby w tej dziedzinie podać wiele podobnych przykładów, lecz należy przedewszystkiem zaznaczyć, że wszystkie zarówno przykłady są dowodem zdecydowanego pragnienia obniżenia cen. Zdaniem przemysłowców i kupców chodzi głównie o to, by nie było przerwy w obrocie pieniężnym. Najlepszą na to radą, jest sprzedawać coraz więcej, a najłatwiej zwabić klienta

podaniem najtańszej ceny.

Istotnie, jeżeli w obecnej chwili porównać ceny amerykańskie z europejskiemi, biorąc pod uwagę stopę życia (standard of life), uderzają rezultaty tej walki z drożyzną.

Ponadto daje się zauważyć szczegół, jak na pierwszy rzut oka paradoksalny, że koszty utrzymania spadają prędzej w wielkich miastach niż w mniejszych, gdzie kupcy opierają się prądowi taniości. Klienci jednakże, uświadomieni i zachęceni reklamą w prasie, nie pozwalają się „nabrać" i wolą zwrócić się pisemnie do magazynów większych miast, które zaopatrują ich szybko najkrótszą drogą.

Przy tym systemie istnieje oczywiście pewne niebezpieczeństwo, którego trudno uniknąć: chodzi o nieświadome rozumowanie nabywców: „Zaczekajmy,

gdy ceny jeszcze spadną!"

W Ameryce jednak podobne rozumowanie nie jest rzadkością. Obywatele Stanów Zjednoczonych lubią wydawać pieniądze i łatwo idą na przynętę reklamy, rozwiniętej tutaj świetnie bez szczędzenia kosztów.

Walka z drożyzną w Ameryce już przyniosła zdumiewające rezultaty. Jak sądzić należy z niektórych przejawów życia tutejszego, ceny ulegną dalszej zniżce. Może tą drogą powstanie równowaga, którą zachwiały lata „prosperity" i towarzyszący dobrobytowi późniejszy kryzys.

Oporski.

Faworyt w locie dookoła Europy.



Wkrótce rozpocznie się lot dookoła Europy, którego dwa etapy przypadają na Polskę (Warszawa—Kraków). Faworytem tego lotu jest rumuński porucznik Pampana, którego przywieziony z Ameryki aparat osiąga szybkość 300 kilometrów na godzinę.

Ludzkość jest chora

oświadczył Briand przed śmiercią.

Arcybiskup Paryża, kardynał Verdier, który zwiedza obecnie osiedla wychodźców francuskich w Kanadzie w przemówieniach swoich wyraził zadowolenie z obecnego stanu rzeczy we Francji.

„Dzisiejsza młodzież

jest lepsza,

niż młodzież z przed trzydziestu laty", mówił kardynał. Większość tych, którzy opuszczają uniwersytety i wyższe uczelnie, jest wierząca. Setki ludzi pracy daje dwa razy tygodniowo lekcje religji. Współpraca ich ma wielkie znaczenie, gdyż, jak każdemu wiadomo, duchowny ma mniejsze powodzenie od świeckiego".

Co do obecnych mężów stanu Francji kardynał stwierdził, iż w poglądach ich na stosunek państwa do Kościoła zaszła zasadnicza zmiana: „Sam Briand, który przez pewien czas oddalił się od Kościoła, w ostatnich swych chwilach stał bardzo blisko religji. W przygotowaniach nowego prawa oddzielenia kościoła od państwa było stanowisko Brianda bardzo przychylne dla Kościoła. Był to człowiek

do głębi dobry

i skłonny do zgody, wiem o tem najlepiej, ponieważ był moim dobrym przyjacielem. Krótko przed swoją śmiercią w rozmowie ze mną wyraził się, że ludzkość jest zasadniczo „chora".

Kółka i kreski w panieńskim notesie.

Nieudany zamach na honor narzeczonej

Nielada skomplikowaną sprawę miał do rozpatrywania wiedeński sąd apelacyjny.

Chodziło o rozstrzygniecie kwestji: Czy może uchodzić za porządną panna, która w ciągu trzech lat

miała 7 narzeczonych?

P. Gracja N. wystąpiła do sądu z wnioskiem o uznanie ojcostwa p. Jana L. w stosunku do jej córeczki Lusi i zasądzenie pana Jana na płacenie alimentów.

Na skutek zeznań p. Gracji, że w krytycznym czasie p. Jan był jej jedynym adoratorem i przyjacielem, sąd skazał p. Jana L. na płacenie alimentów.

W jakiś czas później p. Jan wstąpił do swej „narzeczonej" by załatwić z nią sprawę kompromisowo.

Wówczas znalazł p. Jan w mieszkaniu narzeczonej

skromny notesik,

który do tego czasu przed nim ukrywała. Po krótkiem szamotaniu się wyrwał notes z rąk narzeczonej i ulotnił się.

W rubryce pod tytułem „Kogo całowałam...?" odkrył p. Jan długą serję około 50 imion męskich. Przy niektórych imionach były umieszczone kółeczka, innych kreski.

Na podstawie tych rewelacyjnych dowodów udało się zastępcy prawnemu p. Jana przeforsować

ponowne rozpatrzenie sprawy

przez sąd apelacyjny.

Zastępca prawny p. Jana usiłował wykazać że długa lista imion męskich jest niewątpliwie tajną kroniką awantur miłosnych p. Gracji. Wiarygodność zeznań p. Gracji pomniejsza się również z tego powodu, że przy takiej ilości adoratorów p. Gracja nie może pamiętać kiedy z kim utrzymywała stosunek miłosny.

P. Gracja twierdzi że imiona pisane w notesie oznaczają tych mężczyzn, których wogóle poznała. Do imion mężczyzn którzy wchodzili w rachubę jako kandydaci do stanu małżeńskiego, p. Gracja dodała kółeczka do innych kreski. Sąd zliczył w notesiku p. Gracji 7 kółeczek z czego jedno przypada na p. Jana.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd zatwierdził wyrok pierwszej instancji podając w motywach, że fakt utrzymywania przez p. Gracje stosunków przyjacielskich z innymi mężczyznami, nie zwalnia p. Jana od jego obowiązków ojcowskich.

„Polska piatiletka" w Gdyni.

Norweski głos o naszym wysiłku nad Bałtykiem.

W największym norweskim dzienniku „Aftenposten", ukazał się długi artykuł znanego w Norwegji dziennikarza Nielsa J. Mürera. Norweg odwiedził Gdańsk i Gdynię, a swoje obserwacje, zupełnie bezstronne, uzupełnił kilku reprodukcjami fotografij.

Mürer analizuje spór polsko-gdański, powtarza argumentacje obu stron i w wyniku rozważań nad obecnie naprężoną sytuacją cytuje norweskie przysłowie „Naar krybben er tom, bites hestene" gdy żłob jest próżny, konie się gryzą. Zwraca uwagę na kryzys rolnictwa w Polsce i kryzys przemysłu i handlu w Gdańsku, oraz że w naszym kraju jest niska stopa życiowa, w przeciwieństwie do starego miasta patrycjuszów, którem jest Gdańsk.

Gdynia zrobiła na Norwegu wielkie wrażenie, Polaków

porównuje z Holendrami,

którzy również „żonglują" ziemią i wodą z tą różnicą, że Polacy wykopali w Gdyni nowe Zuidersee, gdy Holendrzy swoje Zuidersee wypełnili ziemią. Gdynia — według norweskiego dziennikarza — nie jest malownicza. Przypomina miasto, które powstało w prerji amerykańskiej. Stara Gdynia, z chatami kaszubskiemi, oborami i bocianami, ulega w walce z Gdynią nowoczesną, miastem pracy i wysiłku. Pod wrażeniem odbytej ostatnio podróży do Rosji sowieckiej, Norweg pisze, że Polacy w Gdyni *wykonali „piatiletkę"* w odróżnieniu od Rosjan, którzy mówią że nad nią pracują.

Na zakończenie Mürer wraca do sporu polsko-gdańskiego i bardzo delikatnie, przez aluzję do zera w kasynie sopockiem zwraca Polakom uwagę, żeby nie stawiali wszystkiego na jedną kartę. Najwidoczniej dziennikarz norweski podczas swojego pobytu w Polsce zorjentował się, że Polska nie może się ograniczyć do posiadania jednego portu w Gdyni i, że zrywanie nici, łączących ją z Gdańskiem, jest najzupełniej niewskazane.

Popierajcie Przemysł Krajowy!

Zagadka jednej nocy

STANISŁAW ANDRZEJ STEEMAN — Powieść — Przedruk wzbroniony — 33

STRESZCZENIE.

Żona dyrektora wielkiej firmy, piękna Floriana Aboody znajduje się pod wpływem tajemniczego Chińczyka Van-Hou-Yena. Dyr. Aboody w myśl zapowiedzi anonimu został zamordowany w nocy z 12 na 13. Strzegącego go wywiadowcę Worobiejczyka z ciężkiemi ranami odwieziono do szpitala. W kilka dni po zbrodni pani Aboody znalazła się wraz z młodzieńcem Heldinge w gabinecie sędziego śledczego. Przesłuchanie Floriany bardziej zagmatwało sprawę.

* * *

Sędzia śledczy położył rannemu rękę na ramieniu.

— Niech się pan uspokoi. Co doktór na to powie? Nie pozwolą mi więcej przyjść do pana. Musi pan dbać o siebie i prędko wyzdrowieć. Potem zobaczymy...

— Potem będzie za późno...

— Za późno... Dlaczego?

— Za późno! — powtórzył Worobiejczyk złamanym głosem.

Plante czuł się bezradnym. Do tej [illegible] przypuszczał, że tylko oskarżeni [illegible] interes w tem aby ukryć prawdę [illegible] walczył z tą myślą, zrozu[illegible] że był jeszcze ktoś po drugiej [illegible] kto nie chciał powiedzieć wszy[illegible]

— [illegible] Wens — rzekł serdecznie — jest [illegible] szalenie zdenerwowany mój stary. [illegible] pan odpocząć i przestać myśleć o wszystkiem... A ja już pójdę.

[illegible] i uścisnął chudą, jakby mar[illegible] spoczywającą na kołdrze.

— Nie... jeszcze nie... — szepnął Worobiejczyk.

Twarz skurczyła mu się boleśnie.

— Jeszcze nie... Muszę panu coś powiedzieć.

— No to powie mi pan jutro.

— Nie... nie... Proszę się zbliżyć...

Z dziwną siłą palce rannego ścisnęły ramię pana Plante. Sędzia pochylił się i zobaczył, że wargi Worobiejczyka poruszają się.

— Nie rozumiem — rzekł. — Niech pan mówi głośniej.

— Nie mogę... proszę się bardziej zbliżyć...

Sędzia śledczy usłuchał go.

— Wiem — zaczął wtedy ranny ledwie dosłyszalnym głosem — wiem, kto jest zabójcą.

Plante nie poruszył się. Stał jak wryty. Nie powiedział ani słowa, czuł tylko, że siły go opuszczają.

— Zabójcą jest... — zaczął Worobiejczyk drżącym głosem.

Ale nie dokończył. Oczy rozszerzyły mu się niepomiernie i puszczając ramię sędziego, opadł na poduszki.

Plante odwrócił się szybko i krzyknął.

Przed nim stała Floriana Aboody z rękami pełnemi kwiatów, blada jak trup; jej ręka w rękawiczce ześlizgnęła się powoli z twarzy na pierś.

Plante pomyślał, że młoda kobieta musiała przed chwilą trzymać palec na ustach.

Zbliżył się do niej i spytał ostro:

— Poco pani tu przyszła?

Floriana Aboody zrazu nie odpowiedziała.

— Przyszłam — rzekła wreszcie — dowiedzieć się, jak się ma człowiek, który naraził swoje życie, żeby ratować mego męża; przyniosłam mu trochę kwiatów w dowód mej bezgranicznej wdzięczności...

W tej chwili weszła pielęgniarka.

— O, niedobrze, proszę pana — rzekła. — Obiecał mi pan... Pan Worobiejczyk zemdlał.

ROZDZIAŁ XIV.

TAJEMNICA FLORJANY.

— No i cóż, Malaise? — spytał Plante, wchodząc do gabinetu; rzucił w pośpiechu na krzesło płaszcz i kapelusz.

— Wracam z prosektorjum — objaśnił inspektor. — Prosiłem pana Cagna, kierownika wydziału, aby poszedł ze mną. Pokazano nam trupa mężczyzny, o którym jest mowa w anonimowym liście, wręczonym panu przed chwilą. Miednicę ma zupełnie strzaskaną. Pan Cagna poznał go odrazu.

— Któż to jest?

— Steve Alcan.

Plante padł na fotel, jakby mu nogi podcięto.

— Nie znaleziono przy nim — ciągnął niewzruszony Malaise — żadnego dowodu osobistego, tylko pod koszulą na sercu tę oto fotografję...

Sędzia śledczy pochwycił portret, na którym młoda kobieta w wyciętej sukni uśmiechała się do niego z wyrazem niewypowiedzianego szczęścia.

Jeden róg fotografji był oderwany...

— Malaise — szepnął Plante zmęczony — nic już nie rozumiem. Jeśli wierzyć temu, co jest napisane w anonimowym liście, Alcan umarł wcześniej niż Aboody... Gdzie znaleziono jego zwłoki? Kiedy?

— Trzynastego rano w małej uliczce portowej.

— Czy dał pan list Margeot'owi?

— Tak. Nie może powiedzieć nic stanowczego, ale przypuszcza, że ten list pisała kobieta.

— Kobieta — powtórzył machinalnie sędzia śledczy. — Kobieta... Malaise, pani Aboody ma przyjść. Zawiadomi mnie pan, jak tylko się zgłosi. Tymczasem niech mi pan przyprowadzi pannę Palmonę. Zdaje mi się, że znalazłem sposób, aby zmusić ją do mówienia...

Pan Plante rzeczywiście w chwilach wolnych od dręczących snów spędził całą noc na rozmyślaniach. Rozmyślał o miłości, bynajmniej nie dlatego, że jego spokojne serce rozpaliło się w ciągu ostatnich dni, ale czuł, pomimo braku doświadczenia w tej sprawie, że miłość wręczy mu klucz do tej zagadki.

„Heldinge powiedział mi, że jego była narzeczona jest szalenie zazdrosna, to znaczy, że go jeszcze kocha. Czytałem gdzieś, że ludzie przestają być zazdrośni kiedy przestają kochać — czy coś w tym rodzaju. A więc ta dziewczyna kocha jeszcze Heldinge'a, zresztą głos, jakim zawołała: „Janie!" jest tego dowodem. W takim razie, co zrobiła panna Palmona w towarzystwie Steve'a Alcana w kawiarni „Neapolitańczyk"? To chciałbym wiedzieć, a tego ona mi odmawia. Ale jeżeli zagrożę jej, że powiem Janowi Heldinge to, co wiem, czyli, że była ze Stevem Alcanem w noc zbrodni — napewno wyzna, co wie. Ta młoda osoba poświęca wszystko dla miłości.

Rozumowanie to było zupełnie słuszne. Plante upewnił się co do tego w chwili, gdy wypowiedział swą pogróżkę; stenotypistka Aboodyego wydała okrzyk, wyciągnęła ręce, jakby chciała odepchnąć straszny widok i wyszeptała: Niech pan mu nic nie mówi... Na litość boską niech pan mu nic nie mówi... Wszystko panu wyznam...

Dumny z sukcesu osiągniętego swym sprytem, sędzia śledczy odparł:

— Czas przyszły jest tu niewłaściwie zastosowany. Musi mi pani teraz wszystko powiedzieć, jeśli pani nie chce, abym zdradził narzeczonemu nazwisko jego rywala.

— To nie rywal... — jęknęła dziewczyna. — Kocham tylko Jana. Cóż to było za szaleństwo.... Myślałam, że jeśli dowie się, że ktoś inny mną się interesuje, pozna piekło zazdrości i wróci do mnie. Dlatego umówiłam się z Alcanem. Przysięgam panu, że między Stevem i mną nic nie było. To tylko dobry kolega. Ale Jan oczywiście mógł myśleć, że jest inaczej. Tego właśnie pragnęłam. Dziś, niestety, zdaję sobie sprawę, że moje zatajenie przed nim spotkania z Alcanem będzie uważał za pretekst do definitywnego zerwania. Nie powie mu pan nic, prawda? Niech mi pan przyrzeknie, że mu pan nic nie powie, a ja w tej chwili wyznam wszystko, co wiem.

Te kalkulacje uczuciowe wydawały się sędziemu śledczemu tak samo niejasne, jak śmierć Aboody'ego. Obiecał jednak dziewczynie, że będzie milczał.

— A teraz proszę mówić — rzekł.

— Niewiele mam panu do powiedzenia — zaczęła Szwedka. — Dwunastego spytałam Steve'a, czy chce się ze mną umówić na spotkanie. „Chętnie" odparł uprzejmie. Zjedliśmy razem kolację, potem powiedział mi, że umówił się z jakimś przyjacielem w „Neapolitańczyku". Jak pan wie, ta kawiarnia znajduje się naprzeciwko domu Aboody'ego. Steve wybrał stolik koło okna, odsunął roletę i przez cały czas, któryśmy spędzili w tym lokalu, nie spuszczał oka z domu dyrektora. W pewnym momencie przed bramą zatrzymało się auto. Wydawało mi się, że Steve zaczął się przyglądać z większem jeszcze zainteresowaniem. Po kilku minutach auto ruszyło; jakaś kobieta zajęła w niem miejsce. Zdaje się, że pani Aboody. W tej chwili Steve wstał

d. c. n.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Dnia 1 października rb. władze skarbowe mają przejąć na terenie Warszawy egzekucję podatków i opłat administracyjnych. Przy najlepszych chęciach praca urzędów skarbowych w kierunku ściągania należności dla gminy zacznie się w końcu października. Z tego powodu cały październik może wykazać znaczny niedobór dla miasta. Tendencje w urzędach skarbowych wykazują, że przedewszystkiem zwracać się będzie uwagę na wpływy dla skarbu państwa, dopiero następnie dla gminy.

* * *

„Morskie Oko" wystąpiło z premjerą nowej rewji „Hip-Hip Hurra" i tym sportowym okrzykiem kończy się finałowy obraz I aktu, obraz poświęcony Olimpiadzie w Los Angeles. Główna atrakcją jest występ na scenie rewjowej znakomitej śpiewaczki Opery p. Wandy Wermińskiej. Obok niej zaprezentowała się tancerka europejskiej sławy p. Lea Nisko w tańcach egzotycznych i andaluzyjskich. Po raz pierwszy również wziął udział w rewji znany amant operetkowy i komedjowy Bolesław Mierzejewski oraz znany z innych scen rewjowych, Edmund Minowicz. Obok nich popularny „Lopek" Kazimierz Krukowski, pp. Stanisława Karlińska, Janina Sokołowska, Irena Skwierczyńska, Czesław Skonieczny, Stanisław Sielański, i licznie reprezentowany balet. Humor wykonawców i piękna wystawa tworzą znakomitą całość ostatniej w sezonie premjery „Morskiego Oka".

* * *

Walka z żebractwem zawodowem, zwłaszcza z zmuszaniem dzieci do uprawiania żebractwa napotyka na trudności z tego powodu, że ustawy przewidują karanie winnych sądom zwykłym. Z tego powodu procedura była skomplikowana i znacznie utrudniona. Nowe prawo o wykroczeniach, które wchodzi w życie 1 września rb. przewiduje w art. 32, że kto skłania nieletniego poniżej lat 17 do żebrania lub kto żebrze w sposób zuchwały i oszukańczy podlega karze aresztu do miesiąca. Kara ta będzie wymierzana przez władze administracyjne. W ten sposób zwalczanie zawodowych żebraków na ulicach Warszawy przybiera ostrzejszą formę.

* * *

Starostwo grodzkie śródmiejsko-warszawskie skazało Adama Łade-Bieńkowskiego redaktora i wydawcę pisma „Hodowla i wyścigi" na 1000 złotych grzywny z zamianą na 14 dni aresztu za wydawanie i sprzedawanie programów wyścigów konnych bez pozwolenia Towarzystwa Zachęty do hodowli koni w Polsce.

* * *

Na uniwersytecie warszawskim zanotowano niezwykłe zjawisko, świadczące o ciężkiem położeniu materjalnem młodzieży. Oto na wydziale prawnym prawie połowa tegorocznych absolwentów nie wykupiła otrzymanych dyplomów z powodu niemożności uiszczenia zaległych składek w stowarzyszeniach akademickich itp.

KRATECZKI.

PORYWCZY SZEF.

Mała omyłka.

Ludzie są omylni, na to się nic nie poradzi. Tak było od stworzenia świata, tak jest obecnie i tak będzie zawsze. Szczególnie łatwo i chętnie mylą się kobiety.

Spróbujcie dać żonie banknot stuzłotowy z prośbą o wydanie 70 złotych reszty. Zawsze wyda o jakie 20 czy 30 złotych mniej.

—Zamało mi dałaś!

— Naprawdę? Niemożliwe! Sprawdź jeszcze raz.

Gość sprawdza.

— Nie udawaj — no brakuje.

— Tak? No to się omyliłam.

Kiedyś przychodzi mąż do domu w nocy i widzi, że jego miejsce zajmuje jakiś obcy mężczyzna.

— Co to jest?!! — ryczy mąż, jak zraniony bawół. — Zdradzasz mnie niewierna i podła!

— Ależ uspokój się nie zawracaj głowy wcale cię nie zdradziłam. Tylko omyliłam się. Myślałam, że to ty.

Omyłka czasami jest bardzo wygodna i dla mężczyzn można bowiem na jej karb kłaść wszystkie wypadki, kiedy wyda się jakiś szwindel.

— Panie pan mi przysłał znacznie gorszy towar, niż zamówiłem.

— Ach, to pracownik pewno się omylił.

— Miał pan przysłać wczoraj dług i dlaczego pan nie przysłał?

— Widzi pan, omyliłem się, myślałem że to dopiero za miesiąc.

Czasami zdarza się, że żona przez „omyłkę" wsypuje mężowi do herbaty zamiast cukru arszenik, że przechodzień zamiast poczęstować drugiego przechodnia papierosem przez omyłkę pakuje mu nóż w żebra, zamiast papierosa w usta, że w restauracji zamiast francuskiegoo konjaku leją do kieliszka jakąś krajową wypalankę, słowem omyłki są niezwykle liczne.

Najczęstsze i najpospolitsze ludzkie i łódzkie omyłki, to chowanie do kieszeni cudzych gazet, papierosów, zapałek i ołówków.

OMYŁKA.

Jadzia Zakrzewska maszynistka Bronisława Bugaja z ulicy Rzgowskiej w ostatnich czasach była mocno roztargniona, zamyślona, słowem robiła wrażenie osóbki zakochanej.

Może były inne powody roztargnienia panny Jadzi, nic nam o tem nie jest wiadomem, ale faktem jest, że panienka była roztargniona i zdarzały się jej omyłki. Pyta np: koleżanka biurowa:

— Jadziu którego dzisiaj mamy?

A Jadzia patrzy nieprzytomnym wzrokiem i odpowiada:

—Kościuszko.

To jest jednak fantazja. Prawdą jest natomiast, że dnia 5 czerwca Bugaj polecił p. Jadzi napisać dla pewnej firmy rachunek na 1100 złotych, a Jadzia omyliła się i wypisała rachunek na 1010 złotych. Różnica niewielka, jakieś tam 90 złotych. Ale zdenerwowała ona strasznie Bugaja który nawymyślał Jadzi, kazał jej się zaraz wynosić z biura, a gdy dziewczątko ociągało się, wziął ją za kołnierz i wyrzucił za drzwi.

Oburzona takiem postępowaniem p. Jadzia zaskarżyła Bugaja do sądu.

Sąd Grodzki skazał Bronisława Bugaja na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku na 2 lata.

Jerzy Krzecki.

—xox—

Szajka fałszerzy przed sądem.

Herszt i pomocnicy odpoczną w więzieniu.

Z Poznania donoszą:

W sądzie okręgowym w Poznaniu pod przewodnictwem sędziego Kornickiego rozważano sprawę Józefa Danielaka, Józefa Klosego i Felicji Wunderlich, oskarżonych o rozpowszechnianie podrobionych 2-złotówek. Wszyscy troje oskarżeni już byli karani sądownie, mianowicie Danielak za agitację, Klose za podrabianie pieniędzy, a Wunderlichowa za kradzież.

Oskarżony Danielak zeznaje, że odebrawszy od Klosego większą ilość falsyfikatów, starał się je pozbyć w różnych składach, przyczem jednakże został ujęty. W taki sam sposób w ręce policji dostała się Wunderlichowa.

Osk. Klose zapewnia, że w niniejszej sprawie jest zupełnie niewinny, i że zeznania współoskarżonych przeciwko niemu

są pospolitym aktem zemsty.

Ponadto Klose starał się wykazać swe alibi, oraz twierdził, „że nigdy dotąd nie podrabiał 5-złotówek, choć fałszował inne pieniądze, mianowicie 2-złotówki. Obecnie, po odcierpieniu kary — powiada Klose, — powróciłem na drogę uczciwą i już się nie zajmuję fałszerstwem pieniędzy. Aby całkowicie zerwać z przestępcami, wyprowadziłem się na prowincję".

Oskarżona Wunderlichowa opowiedziała sądowi, w jakich okolicznościach zapoznała się z Klosem. Twierdziła stanowczo, że Klose wręczył jej do kolportowania fałszywe pieniądze i przy tej okazji opowiedział, iż musi na gwałt fabrykować pieniądze, bo ma rozprawę sądową i potrzeba mu na adwokata. Złości do Klosego żadnej nie żywi, bo nie ma za co się mścić.

Następnie przesłuchano świadków, m. in. urzędników policji śledczej, którzy oskarżonych aresztowali wzgl. przeprowadzali dochodzenia.

Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego sąd ogłosił wyrok. Sąd uznał za udowodnioną również winę Klosego, zatem jego uporczywe zaprzeczenia nie znalazły wiary.

Wyrok brzmi: Józef Klose zostaje skazany na trzy lata więzienia, Józef Danielak na rok i trzy miesiące, Felicja Wunderlichowa na 2 lata więzienia.

Pływające zwłoki na środku rzeki.

Zagadkowe samobójstwo studenta.

Z Wilna donoszą:

Do 6 komisarjatu policji zgłosił się mieszkaniec Wilna Feliks Lubiniecki zamieszkały przy ulicy Słomianka Nr. 26 i zameldował o znalezieniu przez niego na brzegu Wilji wpobliżu Pospieszki porzuconej na brzegu rzeki

marynarki męskiej i trzewików.

Wobec tego, że na brzegu nikogo nie było p. Lubiniecki uważał za swój obowiązek zaopiekować się porzuconą garderobą i dostarczyć ją do komisarjatu.

Podczas rewizji w bocznej kieszeni marynarki zostały znalezione dokumenta stwierdzające, że znalezione na brzegu rzeki ubrania należy do studenta USB. Mikołaja Panasewica zamieszkałego ostatnio w Wilnie przy zaułku Węgierskim Nr. 1. Wdrożone dochodzenie wyjaśniło, że właściciel znalezionych rzeczy student Panasewicz wydalił się w godzinach porannych i zaginął bez wieści.

Poszukiwania nie dały żadnego wyniku. Dopiero wczoraj nad ranem 6 komisarjat policji rzecznej powiadomiony został przez dwóch rybaków, iż podczas łowienia ryb wpobliżu Mostu Strategicznego na Antokolu zauważyli oni płynące środkiem rzeki

zwłoki nieznanego mężczyzny.

Zwłoki te zostały przez nich wydobyte z wody. Na miejsce wypadku natychmiast przybyli przedstawiciele władz sądowo - śledczych z polecenia których wszczęte zostało niezwłocznie dochodzenie celem ustalenia tożsamości topielca. W wyniku przeprowadzonego dochodzenia stwierdzono, że są to rzeczywiście zwłoki studenta USB. Mikołaja Panasewicza, którego rzeczy znaleziono przed kilku dniami nad brzegiem Wilji.

Zwłoki topielca przewieziono wczoraj do kostnicy przy szpitalu św. Jakóba.

Oryginalny strajk zredukowanych robotników.

Po otrzymaniu należności opuścili fabrykę.

Ze Starogardu donoszą:

Na skutek zarządzenia dyrekcji monopolu tytoniowego w Warszawie unieruchomiono w Starogardzie nieomal całą państwową fabrykę wyrobów tytoniowych. Wskutek tego zarządzenia utraciło tu pracę około 250 ludzi. Zatrudnia się obecnie jeszcze tylko około 100 ludzi, którzy będą nadal pracowali przy wyrabianiu

tabaki do zażywania i do żucia.

W dniu zwolnienia zredukowanych pracowników, tj. w sobotę, miano wypłacić odszkodowania umowne tym robotnikom, którzy zdecydowali się nie korzystać z ofiarowanej pracy w fabrykach monopolu tytoniowego w innych dzielnicach. **Chętnych do emigracji** z miasta było zaledwie kilku, największa część zaś wolała otrzymać jednorazowe odszkodowanie w sumie 1.000—1,200 zł. zależnie od ilości dzieci w danej rodzinie, bo to się im wydawało znacznie pewniejsze. Skoro robotnicy stawili się w umówionym czasie po obiecane należności, oznajmiono im, iż pieniądze z dyrekcji warszawskiej jeszcze nie nadeszły i będą mogli otrzymać je dopiero wówczas, gdy zostaną przesłane. Robotnicy nie godzili się z tem i postanowili nie wcześniej opuścić tereny fabryczne, aż nie otrzymają należnych pieniędzy. Wytrwawszy przy swojem, robotnicy rozlokowali się w ubikacjach fabrycznych i

przespali w nich dwie noce,

z soboty na niedzielę i następną. W związku z tą manifestacją interwenjowały wzmocnione oddziały policji, które tereny fabryczne otoczyły zwartym kordonem, uniemożliwiając wszelkie zbliżenie się do obozujących w fabryce robotników. Dokonano przytem kilku aresztowań. Reszta robotników zaś wyczekiwała cierpliwie na wypłatę, która wreszcie nastąpiła w poniedziałek. Wszyscy otrzymali swe należności.

Minimalny ruch paczek żywnościowych.

Niewykorzystana sposobność taniego zakupu.

Obecnie już można korzystać z tanich paczek żywnościowych, na co jednak zainteresowani, jak dotychczas

mało zwrócili uwagi.

Tymczasem korzystanie z tanich paczek żywnościowych może oddać kolosalne usługi zarówno spożywcom w miastach, jak i rolnikom.

Zapewne wszystkich odstraszyły skomplikowane „wyjaśnienia" procedury z telegramami żywnościowemi i t. zw. rejestrem skrótów telegraficznych. Tymczasem nie jest to konieczny warunek korzystania ze zniżonej taryfy na paczki żywnościowe. Wystarczy poprostu umieścić na przesyłce napis „paczka żywnościowa", oraz napisać przekaz na specjalnym druku.

Tak więc można sobie zdobywać odbiorców przy pomocy ofert listownych, ogłoszeń w prasie lub t. p., bez potrzeby wysyłania telegramów żywnościowych i zapisywania się do rejestru skrótów telegraficznych.

Korzyści są widoczne dla każdego. Przewóz paczki wagi 5 kg. do 100 kilometrów

kosztuje 50 groszy.

powyżej 100 kilometrów — 1 zł. Od każdego dalszego kilograma płaci się 5 względnie 10 groszy. Widzimy więc, że taryfa pocztowa na paczki żywnościowe została obniżona do jednej trzeciej!

Zresztą procedura korzystania z telegramów żywnościowych

nie jest wcale tak skomplikowana,

jak się na pierwszy rzut oka wydaje. Należy poprostu, jeżeli się chce wysyłać paczki żywnościowe, zarejestrować skrót telegraficzny swego adresu w najbliższym urzędzie pocztowym. Następnie można wysłać telegraficzną ofertę, która kosztuje 1 złoty jednorazowo i 2 gr. od każdego słowa. Telegram taki wywieszany jest

we wszystkich urzędach pocztowych

na terenie województwa wymienionego w adresie telegramu w ciągu tygodnia od chwili nadejścia.

Chcąc zamówić telegraficznie paczkę żywnościową, należy zaznajomić się z ofertami, wywieszonemi w urzędach pocztowych i wysłać telegram z zamówieniem, za który płaci się jednorazowo 30 groszy i 2 grosze od słowa. Razem telegram taki kosztuje około 70 groszy.

Można jednak także zamówić towar poprostu kartką pocztową.

PIERRE VALDAGNE.

Pantoflarz.

Dnia tego — nie wiem już z jakich powodów — napadła mnie potrzeba szczerości. Rzekłem do mego starego przyjaciela, Germain'a Lecoudreax.

— Bardzo lubię twoją żonę. Jest ładna, posiada wiele wdzięku, i jestem przekonany, że jest szczerze przywiązana do ciebie. Ale i ciebie także lubię bardzo (i to oddawna, ponieważ jesteśmy kolegami z ławy szkolnej). Więc pragnę szczerze, żebyś był szczęśliwy.

W tym punkcie mojej przemowy, Germain zmarszczył brwi i spojrzał na mnie wzrokiem badawczym i pytającym.

Ciągnąłem:

— Otóż mam wrażenie, że Nicole zyskuje coraz większą przewagę nad tobą. Proszę cię bardzo, mój drogi, nie nadawać myśli mej głębszego znaczenia, niż sam tego pragnę. Powtarzam raz jeszcze: żona twoja jest czarującą kobietą, ale ujawnia kaprysy i samowolę, nie zawsze usprawiedliwione, niestety. Ty zaś jesteś tak dobry, tak ustępliwy... rad zawsze przypodobać się jej (ubóstwiasz ją, więc jest to zrozumiałe), że zawsze bez sprzeciwu ulegasz jej woli. Wkońcu pomyśli, że świat cały musi jej być posłuszny.

Lecoudreau słuchał mnie uważnie, lecz nie puszczał pary z ust.

Rzekłem jeszcze:

— Robiłbym sobie wyrzuty do końca życia, chcąc ciebie nakłonić do większej stanowczości, gdybym stał się wbrew woli powodem niezgody w waszem pożyciu małżeńskiem. A jednak — aczkolwiek teraźniejszość nie budzi jeszcze poważnych obaw we mnie — radziłbym ze względu na przyszłość użyć pewnej ostrożności.

„Nie ganię mężczyzny, który od czasu do czasu godzi się na zaspokojenie miłych kaprysów żony. Przedewszystkiem odbiera wzamian uśmiech, który jest najlepszą naszą nagrodą. Pomimo wszystko sądzę, że mąż w pożyciu domowem powinien zachować autorytet i korzystać z prawa postawienia swego „veto". Powinien umieć w właściwej chwili powiedzieć: nie!

Nie przypuszczam, by takie „nie" wywołać mogło w jakiej małżonce uczucia wrogie lub bunt. Wprost przeciwnie. Kobiety w wysokim stopniu posiadają poczucie sprawiedliwości i zmysł rozsądku. Każda kobieta podda się sprawiedliwej decyzji, a jeżeli w pierwszej chwili zaprotestuje, sama wkońcu przyjdzie do wniosku, że mąż jej miał słuszność. Nie będzie go z tego powodu kochała mniej, lecz podziwiać go będzie więcej. Nicole jest dzieckiem jeszcze. Będzie ci kiedyś wdzięczna za twoją stanowczość. Pozostaniesz zawsze jej opiekunem i doradcą. Ma duszę nieukształtowaną jeszcze, więc harmonja wasza będzie tem doskonalsza".

Skończyłem. Zastanawiałem się, czy nie posunąłem się za daleko. Moja przyjaźń z Lecoudreau'em może nie upoważniała mnie do wtracania się w jego sprawy małżeńskie? Tak pomyślałem, ujrzawszy na jego twarzy wyraz pewnego zniecierpliwienia.

Milczał czas jakiś, a potem, usadowiwszy się wygodniej w fotelu, rzekł:

— Mój przyjacielu, nie znasz mnie wcale. Mylisz się bardzo co do mojego charakteru. Nie doceniasz mojej jasności sądu, uważasz, że jestem naiwny i słabego charakteru. Jesteś w błędzie w obu wypadkach i zaraz wytłumaczę ci całą kwestję.

Przedewszystkiem nie zdajesz sobie sprawy o wartości Nicole. Mówisz, że jest dzieckiem jeszcze i sama nie wie, jak dalece kaprysy jej są dziwaczne, niekiedy nawet przesadne.

Nie podzielam twego zdania. Jestem przekonany, że Nicole zawsze wie, do czego dąży: do zupełnego opanowania mojej osoby. Jest to mała despotka. Śmieszność, nawet niewykonalność niektórych jej zachcianek nie są jej obce. Próbuje mojej odporności... opiera się na mojem uczuciu do niej... w czem jest trochę przesady, może....

— Jakto? — zawołałem, — przecież kochasz Nicole głębokiem uczuciem?

— Kocham ją ogromnie, ale nie jestem zaślepiony! Zachowanie moje dziwi ciebie? Zaraz je wyjaśnię. Przejrzałem grę tej małej, polegającą na opanowaniu mnie, więc do jednego tylko dążę: chcę zobaczyć, jak daleko się posunie.

Poznaj mnie lepiej, mój przyjacielu! Jestem spokojnym obserwatorem, powiedziałbym: z amatorstwa. Machinacje — niewinne zresztą — mojej Nicole bawią mnie. Myślę: „Ciekaw jestem, co wymyśli nowego?" I ustępuję, by dowiedzieć się, co jeszcze nastąpi.

Lecz niech ci się nie zdaje, że nie wiem, co się święci. I nie sądź, proszę, że nie oznaczyłem sobie granic mojej ustępliwości. Są zgóry zakreślone. A z chwilą, gdy posunie się do tej granicy, powiem Nicole:

„Tym razem dość! Teraz ja obejmuję ster. Albo słuchać mnie będziesz bez słowa sprzeciwu, albo odeślę cię do matki!"

Teraz już wiesz, co myślę!

— Jednak ta granica, o której wspominasz, może już została przekroczona? Lekarze z powodu serca twego zabronili ci pobytu w górach. Chciałeś wyjechać nad morze, lecz Nicole zachciało się wycieczki do 1500 metrów wysokości i poszedłeś z nią. — Bagatelka!

— A ci nowi znajomi, z którymi nie chciałeś utrzymywać stosunków z powodu głupoty i kokieterji pani, oraz przedsiębiorczości jej męża, asystującego Nicole? Pomimo wszystko nie zerwałeś z nimi i stale widać was wszędzie razem.

— Rzecz bez znaczenia! I właśnie przykłady, jakie mi przytaczasz, pouczają mnie, dokąd chce zaprowadzić mnie moja żona. Ciekaw jestem, do jakiego stopnia dojść pragnie.

— Jesteś tęgi i upały szkodzą ci, — ciągnąłem. — Wolisz miękkie kołnierzyki od sztywnych. Wobec tego jednak, że Nicole nie lubi miękkich kołnierzy, nosisz chomąto, w którem ci niewygodnie i duszno.

Lecoudreau zaśmiał się:

— Ten szczegół, dotyczący kołnierzy, zapisał się w historji. Omal nie wyprawiłem Nicole do licha. Lecz ustąpiłem raz jeszcze, by przekonać się, co jeszcze wymyśli lepszego.

— I wymyśliła coś lepszego?

— Oczywiście. Nie chce już kłaść się spać przed pierwszą lub drugą po północy, jakkolwiek wie, że ja najchętniej kładę się już o wpół do dziesiątej. A więc czuwam do drugiej nad ranem, myśląc:

„Do czasu, moja mała! Przyjdzie chwila, a zobaczysz, jak powstanę przeciwko tobie. Będę nieubłagany, choćbyś palce gryzła z wściekłości!"

O! nie. Nie jestem ani „ścierką", ani człowiekiem słabej woli. Poprostu czekam. Skupiam się. Gdy struna się przeciągnie, będzie katastrofa!

Życie rozdzieliło mnie z Germain'em Lecoudreau na długie miesiące. Ciężki stan moich interesów zmusił mnie do spędzenia zimy poza krajem.

Po powrocie dowiedziałem się, że i Lecoudreau także został srodze dotknięty kryzysem. Zmuszony do opuszczenia pięknych swoich apartamentów przy ul. Kleber, zajął skromne mieszkanie w mojej dzielnicy. Spotkałem go kiedyś niedaleko mego własnego domu z naładowaną siatką do prowiantów i butelką z mlekiem. Miał zniszczony kapelusz na głowie, pomiętą, wyszarzałą marynarkę, ale sztywny kołnierzyk, w którym zdawał się dusić.

— Znam tego pana, — rzekłem do sprzedawczyni dzienników.

— Ach! to zacny człowiek! — odpowiedziała mi gazeciarka. — Ma żonę, która wszystek czas swój spędza na ondulowaniu włosów i różowaniu paznogci. Rządzi mężem swym, jak chce. Piękna to rzecz taka miłość mężczyzny!

— Piękna! Piękna będzie póty, póki mu się nie znudzi i wyśle żonę, by sama poszła do rzeźnika!

— Nigdy w życiu! Nigdy mu się nie znudzi! Mówi to zawsze, lecz robi co innego. Wie ona dobrze, figlarka, że ma go w ręku do końca życia.

Kocha ja! Cóż pan chce więcej?...

Tłum. L. M.

SPORT

Cracovia sięga po laur mistrzowski.

Sromotna porażka Ł. K. S-u na G. Śląsku.

W dniu wczorajszym zostały rozegrane w kraju następujące mecze ligowe:

Warszawa.

Cracovia—Legja 1:0 (0:0).

Rozegrany mecz ligowy między tutejszą Legią a Cracovią zakończył się zwycięstwem gości, którzy górowali nad Legią przedewszystkiem w linji ataku. Wojskowi którzy wystąpili bez Szallera naogół zawiedli, a tak zaprzepaścił cały szereg dogodnych sytuacyj podbramkowych. Cracovia na zwycięstwo w zupełności zasłużyła i przez cały czas meczu grała b. celowo. Pierwsza połowa mija bezbramkowo, pomimo że oba zespoły mają sporo okazyj do zdobycia prowadzenia. W drugiej połowie Cracovia przeważa i zdobywa decydującą bramkę ze strzału Malczyka. Sędziował p. Rozenfeld.

Kraków.

Czarni—Garbarnia 2:1 (1:0).

Zwycięstwo Czarnych nad Garbarnią było wielką niespodzianką. W pierwszej połowie udaje się Czarnym zdobyć prowadzenie przez Czyżewskiego i pomimo wysiłków Garbarni wynik ten utrzymuje się do końca. W drugiej połowie gra toczy się ze zmienną przewagą, przyczem miejscowi dążą za wszelką cenę do wyrównania. Tyły lwowian są jednak doskonale dysponowane i bronią z niezwykłą ambicją. Kończy się na ostatecznem zwycięstwie Czarnych, gdyż obydwu drużynom udaje się zdobyć po jednej bramce. Dla Czarnych strzelił ją Makuch zaś dla Garbarni, Bator. Sędziował p. Schneider.

Wielkie Hajduki.

Ruch—Ł. K. S. 3:0 (3:0).

Ł. K. S. wystąpił w składzie osłabionym i grał gorzej niż zazwyczaj. Ruch grał niezwykle ambitnie i w przeciwieństwie do łodzian był drużyną zgraną i ogromnie bojową. Już w drugiej połowie ŁKS. gra lepiej i na dłuższy okres ujmuje inicjatywę, jednak nie umie się zdobyć na skuteczne ataki. Ruch zdobywa jeszcze jedną bramkę i przy stanie 3:0 dla Ruchu, sędzia p. Drożdż odgwizduje zawody.

Poznań.

Warta — 22 pp. 7:2 (4:0).

Mecz powyższy rozegrany przez Wartę na własnem boisku przyniósł jej niespodziewanie wysokie zwycięstwo. Przez cały czas meczu przewaga Warty była kompletna, tak, że wojskowi rzadko kiedy dochodzili do głosu. U zwycięzcy doskonale spisał się przedewszystkiem atak, który kombinował w polu dobrze i zasypywał bramkę 22 pp. gradem strzałów. Bramki dla Warty zdobyli: Szerfke 4, Sroka, Kryśkiewicz i Nowacki po 1, zaś dla 22 pp. Rusinek i Świętosławski po 1. Sędziował p. Marczewski z Łodzi.

TABELA LIGOWA.

		gier.	pkt.	st. br.
1.	Cracovia	12	20	36:11
2.	Pogoń	12	16	20:10
3.	Legja	11	14	24:12
4.	Ł. K. S.	12	13	23:14
5.	Warta	12	13	32:25
6.	Warszawianka.	13	13	27:29
7.	Wisła	11	12	23:18
8.	Garbarnia	13	12	22:11
9.	Ruch	13	12	19:21
10.	22 p. p.	13	11	21:32
11.	Polonja	12	7	13:32
12.	Czarni	14	5	9:35

Ostatnie podrygi A klasy.

Mistrz Łodzi w słabej formie.

Spotkania o mistrzostwo klasy A ŁZOPN-u zbliżają się ku końcowi.

Ostatnie mecze zasadniczych zmian do tabeli nie wprowadziły.

ŁTSG. remisując z Orkanem uplasowało się definitywnie na pierwszem miejscu. Tem niemniej leader wykazuje znaczny spadek formy. Dotyczy to w pierwszym rzędzie kondycji fizycznej zawodników. Jest to objaw nasuwający poważne obawy przed rozgrywkami o wejście do Ligi. Brak w tych spotkaniach szczęścia może rozczarować zwolenników białoczerwonych.

Orkan dzięki zdobytemu punktowi zdaje się oddalać się coraz bardziej od widma spadku do klasy B.

Widzew zwyciężając SKS jeszcze raz dowiódł, że jest czołowym zespołem łódzkiej klasy A. Natomiast Strzelecki Klub Sportowy dodał do ostatnio odnoszonych porażek jeszcze jedną, która dowodzi o wyraźnym kryzysie, który nawiedził ten sympatyczny zespół.

Z zanikiem kondycji fizycznej wychodzą na jaw braki techniczne.

Wima zwyciężając PTC. zdaje się mocno przypieczętowała spadek pabjaniczan do klasy B.

Turyści w odmłodzonym składzie nie mieli dość siły, aby pokonać WKS i uzyskali wynik remisowy. WKS dzięki dobrej grze Stolarskiego i Lenarta, mając jeszcze odrobinę potrzebnego szczęścia uratował jeden punkt.

Krótkie omówienia sobotnich i niedzielnych zawodów są następujące:

Hakoah—ŁKS I b 0:0. Mecz powyższy rozegrany w sobotę na boisku ŁKS-u, zakończył się remisowo. Drużyny wystąpiły w składach osłabionych. Gra była nieciekawa i ogromnie chaotyczna, a w dodatku niezwykle brutalna.

Sędziował p. Evert, wykazujący brak kwalifikacyj.

Turyści—WKS 2:2 (1:0). Turyści wystąpili z sześcioma rezerwowymi. Pomimo to, grali b. ambitnie i często zagrażali bramce WKS-u. W pierwszej połowie przeważają Turyści uzyskując prowadzenie w ostatnich minutach przez Ludwiniaka. Po przerwie 5 min. WKS wyrównuje przez Stolarskiego. W kilka minut później drugą bramkę dla Turystów zdobywa Krókasik, a wojskowi wyrównują pod sam koniec meczu. U Turystów cały zespół spisał się dobrze; w WKS-ie natomiast wyróżnili się bramkarz, Stolarski i Lenart. Sędziował p. Rettig słabo.

Widzew—Strz. Kl. Sportowy 3:0 (0:0). Obie drużyny wystąpiły w składach osłabionych, SKS bez Kapczyńskiego, Widzew bez Bałczewskiego. W pierwszej połowie Widzew gra pod wiatr i nie może, pomimo dobrej gry w polu, wiele zdziałać. Po przerwie Widzew ma znaczną przewagę, tembardziej, że zespół SKS-u ma swój słaby dzień i nie umie się zdobyć na skuteczny opór. Bramki dla zwycięzcy zdobyli: Fryc 2 i Jaskółka 1. Sędziował p. Piotrowski.

ŁTSG—Orkan 2:2 (1:2). Drużyna Orkanu, zagrożona spadkiem do klasy B, grała z leaderem tabeli niezwykle ambitnie, uzyskując zaszczytny wynik remisowy. W pierwszej połowie ŁTSG uzyskuje prowadzenie przez Bineckiego, lecz Orkan wyrównuje po ładnym ataku ze strzału Millera, a nawet zdobywa drugą bramkę przez Stępińskiego. W drugiej połowie ŁTSG przeprowadza energiczne ataki i często gości pod bramką przeciwnika, co w konsekwencji przynosi mu wyrównanie przez Voigta. Dalsze wysiłki nie przynoszą jednak zwycięstwa „biało - czarnym", gdyż Orkan broni się umiejętnie a nawet od czasu do czasu przechodził do ataków. Przez jakiś czas ŁTSG grało w 10-tkę, gdyż sędzia usunął z boiska Pogodzińskiego. Sędziował p. Wardęszkiewicz.

Wima—PTC. 4:3 (2:2). Mecz powyższy był ze względu na zmienne sytuacje i żywe tempo ciekawy. Pabjaniczanie naogół spisywali się dobrze i przeciwstawili Wimie dzielny opór. Zwycięstwo Wimy było jednakże zasłużone, gdyż była zespołem skuteczniejszym. U zwycięzcy wyróżnili się Uptas i Kowalewski, zaś w PTC środek pomocy i prawy łącznik. Sędziował p. Busiakiewicz.

TABELA KL. A.

		gier.	pkt.	stos. br.
1.	Ł. T. S. G.	16	27	49:14
2.	Widzew	14	20	42:19
3.	Ł. K. S.	16	20	26:20
4.	Wima	16	18	33:30
5.	Turyści	17	17	42:31
6.	S. K. S.	17	16	25:29
7.	W. K. S	17	15	25:31
8.	Hakoah	14	13	12:22
9.	Orkan	16	8	21:49
10.	P. T. C.	16	7	16:46

Zwycięstwo polskich rakiet.

Węgrzy pokonani we Lwowie 3:2.

W sobotę i niedzielę odbyło się we Lwowie międzypaństwowe spotkanie tennisowe między Polską a Węgrami, które zakończyło się ogólnem zwycięstwem Polski w stosunku 3:2. W sobotę uzyskano wyniki następujące: Maks Stolarow zwyciężył Straubę 2:6, 9:7, 6:2 i 6:?. Gabrowiec zwyciężył Hebdę 6:4, 6:2, 7:5 (ostatni set został rozegrany w niedzielę)—Drugiego dnia meczu para Gabrowiec, Tichy pokonała parę polską Warmiński, Hebda 5:7, 6:4, 9:7 i 9:7 oraz w singlach Maks Stolarow pokonał Gabrowitsa 2:6, 7:5, 8:6 i Hebda pokonał Straubą 6:4, 6:1 i 6:3. W reprezentacji Polski nie grał Tłoczyński.

Ku czci najwyższego wysiłku...

Wczorajszy „Dzień Legjonów" w Łodzi

K. S. „Geyer" i kolarz Odartus — zwycięzcami.

Łódzcy sportowcy w dniu „święta Legjonów" wzięli liczny udział, aby zadokumentować łączność dzisiejszej młodzieży z tymi, którzy w 1914 roku pierwsi poszli w pole, by wywalczyć wolność... Program „święta" przewidywał wyścig kolarski na trasie Ruda — Pabjanice — Łask — Wadlew — Tuszyn—Ruda, wynoszącej ogółem 110 klm.

W biegu tym „kolarza", nagrodę ufundowaną przez Federację Obrońców Ojczyzny, zdobył Odartus (ŁKS) w czasie 3 godz. 50 min. 41,4 sek. Drugim był Bartoszek ŁKS w czasie 3.50,46.4, 3) Stefański (Zjednoczone), 4) Świątek (ŁKS). 5) Ciepucha (Bieg).

Organizacja wyścigu bez zarzutu. Drugą imprezą zorganizowaną przez ŁOZLA był

bieg sztafetowy

na dystansie 10 klm. na trasie Ruda Pabjanicka — Łódź (Plac Wolności).

Na starcie zgromadziło się 10 drużyn zgłoszonych przez Związek Strzelecki, Policję, i szereg klubów sportowych. Pierwsze miejsce zajął zespół Geyera w czasie 30 minut 47 sek. (ubiegłoroczny zwycięzca).

2. Zjednoczone, 3) Związek Strzelecki oddział Radogoszcz, 4) ŁKS, 5) Strzelecki klub sportowy.

Bieg powyższy wzbudził duże zainteresowanie publiczności. Po zakończeniu biegu nagrody zostały zwycięzcom wręczone przez prezesa Federacji.

W marszu „Szlakiem Kadrówki",

prowadzi 30 p. S. K.

Dziś ostatni etap zawodów.

Jędrzejów, 8 sierpnia (Tel. wł.)

Wczoraj o godz. 4 min. 40 nad ranem wyruszyły z Miechowa drużyny do marszu „Szlakiem Kadrówki". W kategorji drużyn wojskowych na drugim etapie (trasa 40 km.) pierwsza zameldowała się drużyna 30 pp. strzelców kaniowskich. Czas 4 godz. 46 m. 12 sek. Drugie miejsce zajęła drużyna 16 p. p. w czasie 4 godz. 54 min. 55 sek. trzecie miejsce zajął zespół centralnej szkoły straży granicznej. W kategorji drużyn P. W. i Zw. Strzeleckiego najlepszy czas uzyskała drużyna Zw. Strzeleckiego Warszawa-Powązki (5 godz. 3 min. 51 sek.) Drugie miejsce — Orlątka - Kraków, trzecie — Zw. Strzeleckiego z Suchej. Przybywające drużyny owacyjnie witała zebrana publiczność z przedstawicielami władz miejscowych oraz dowódcą O. K. Kraków gen. Narbut Łuczyńskim. Na trasie Miechów — Jędrzejów wszystkie drużyny zakwalifikowały się do dalszego marszu za wyjątkiem zespołu Zw. Strzeleckiego z Lublina. Dziś ostatni etap marszu Jędrzejów — Kielce.

Janowska triumfuje w Pabjanicach

Kruschender wygrywa z Makkabi w lekkiejatletyce.

W Pabjanicach odbył się mecz lekkoatletyczny między miejscowym Kruszenderem a łódzką Makkabi. Pabjaniczanie byli lepsi zarówno w konkurencji kobiecej jak i męskiej. Na pierwszy plan wybiła się wszechstronna Janowska, która poza kulą zajęła wszystkie pierwsze miejsca. W punktacji drużynowej wysokie zwycięstwo odniósł Kruszender.

Wyniki szczegółowe były następujące:

Panowie: 100 mtr.: 1) Szeffer (K. E.) 28,2, 2) Kapłan (Makabi). **400 mtr.:** 1) Laufer (M.) 57,8, 2) Szeffer (K. E.). **1,500 mtr.:** 1) Krawczyk (K. E.) 4,35,6, 2) Nagajczyk (K. E.), **5.000 mtr.:** 1) Krawczyk (K. E.) 17.58,2, 2) Osieja (K. E.). **110 mtr. przez płotki:** 1) Laufer (M.) 18,8. 2) Piechocki (K. E.). **Skok w dal:** 1) Szeffer (K. E.) 617, 2) Klajnman (M.) 572. **Skok o tyczce:** 1) Wajerowicz (K. E.) 280, 2) Padowicz (M.) 275. **Rzut dyskiem:** 1) Fiszer (K. E.) 34.05, 2) Słowiński (K. E.) 28.76. **Rzut oszczepem:** 1) Słowiński (K. E.) 38,73, 2) Koch (K. E.) 34.65, **Sztafeta 4x100:** 1) Makabi 49,4, 2) K. E.

Panie: 60 mtr.: 1) Janowska (K. E.) 9 sek., 2) Steinówna (M.), **200 mtr.:** 1) Janowska 29.2. 2) Steinówna, **Rzut kula:** 1) Plucińska 9.47, 2) Janowska 9.37, **Skok w dal:** 1) Janowska 488, 2) Feinówna (M.) 435. **Skok w zwyż:** 1) Janowska 142, 2) Plucińska (K. E.) 135, **Sztafeta 4x60:** 1) K. E. 35.8. 2) Makabi. **4x200:** 1) K. E. 212,6. 2) Makabi.

Zamiana kwiatów na łódzkiej plaży.

Niedzielny mecz pływacki Legji (Warszawa).

ŁKS usilnie w obecnym sezonie propaguje pływactwo. Korzystając z wolnych terminów od zawodów ligowych, już drugą niedzielę Łódź ma okazję oglądać mecz pływacki ze stołeczną drużyną. Po ZASS przybyła do Łodzi Legja, odnosząc bardziej przekonywujące zwycięstwo nad pierwsze kroki stawiającą sekcję pływacką ŁKS-u.

Przed zawodami odbyło się powstanie drużyn i wręczenie obopólne kwiatów.

W poszczególnych konkurencjach osiągnięto następujące wyniki:

200 mtr. stylem klasycznym.

1. Chojna (Legja) 3.11,9 Günther (ŁKS) 3.12.4, 3. Grodecki (Legja) 3.44,8, 4. Majchrzak (ŁKS) 3.50.

100 mtr. stylem dowolnym.

1. Kossowski (Legja) 1.16,4, 2. Orłowski (Legja) 1.20. 3. Szwankowski (ŁKS) 1.24, 4. Kossowski (ŁKS) 1.24,1.

100 mtr. styl grzbietowy.

1. Günther (ŁKS) 1.35, 2, 2. Szyszkowski (Legja) 1,40,4. 3. Hempiński (ŁKS) 1.41,9. 4. Januszkiewicz (Legja) 1.50,2.

Sztafeta 3x100 stylem zmiennym.

1. Legja 4.30,5, 2. ŁKS 4.54.

Sztafeta 5x50 stylem dowolnym.

1. Legja 3. 2. ŁKS. 3.10,2.

Skoki.

W skokach brali udział Kownacki (Legja), Ender i Hempiński (ŁKS). Stosunek punktów, przy ocenie skoków wypadł 5:5.

W ogólnej klasyfikacji zwyciężyła Legja. 44:31.

Mecz pokazowy w water poolo dał wynik 5:0 dla Legji. Publiczności z powodu niepewnej pogody mało. Organizacja dobra.

Sport w kilku słowach.

(—) W pierwszym finałowym meczu o mistrzostwo w szczypiorniaka między mistrzami grup ŁKS-u i Triumfem zwyciężył wysoko lepszy zespół Triumfu w stosunku 8:1 (5:1), dla którego bramki zdobyli: Finke 5, Koch 2 i Neuman 1. Sędziował p. Schönfelder. Pozatem inne mecze o mistrzostwo kl. A. w grach sportowych, w sobotę i niedzielę nie odbyły się, gdyż wyznaczone uprzednio kalendarzykiem zostały odwołane.

(—) Rozegrany w Bytomiu doroczny mecz lekkoatletyczny między Śląskami polskim a niemieckim, zakończył się tym razem zwycięstwem Niemców w ogólnym stosunku 117:107. Na meczu tym Turczyk rzucił oszczepem 61.76 m., Szuasówna przebiegła 800 m. w czasie 2 m. 33 sek. i w sztafecie 4x400 m. zwyciężyli Polacy w czasie 3 m. 30 sek.

(—) W meczu water-polo o mistrzostwo Polski, który się odbył w dniu wczorajszym między krakowską Makkabi a Cracovią zwyciężyła Makkabi w stosunku 5:1.

Na zawodach lekkoatletycznych w Warszawie, znany długodystansowiec Miłcz (Rezerwa) ustanowił w biegu na 20 klm. nowy rekord Polski w czasie 1 godz. 14 m. 6 sek.

W biegu szosowym na trasie Lwów — Stryj — Lwów. który się odbył w dniu wczorajszym, zwyciężył Kitek (Pogoń — Lwów) w czasie 5 godz. 26 m. 28 s. przed Drejerem (RRS).

W drugim dniu dziesięcioboju Siedlecki startował w biegu 110 m. przez płotki osiągając czas 17 sek oraz w rzucie dyskiem 39.50 m. po tych konkurencjach wycofał się z dalszego udziału w dziesięcioboju, wskutek odnowienia się kontuzji nogi.

W dniu wczorajszym odbył się w lokalu P.T.S. „Unja" rewanżowy mecz zapaśniczy między Wimą a Unją, który zakończył się nieznacznem zwycięstwem Wimy w stosunku 8:7, Poszczególne walki przyniosły następujące rezultaty: w. lekka Sławiński (Unja) Kawał (Wima). Zwyciężył na punkty Kawał w tej samej wadze Szczurtek (U.) zwyciężył w 6 min. Stachurskiego (W.) W wadze półśredniej Rasała (Wima) pokonał w 17 m. Furmańskiego (Unja) przez poddanie się tegoż. W wadze średniej Hinc (W.) pokonał w 15 m. Jakubowskiego Unja W wadze półciężkiej Krysiak Unja zwyciężył efektownym suplesem Cymera (Wima) Arbitrował na macie dobrze p. Szudziński. Zainteresowanie zawodami znaczne.

RADJO-KĄCIK.

RASZYN, wtorek.

11,58. Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież. 12,10. Przegląd prasy polskiej. 12,40. Urz. Kom. PIM, 12,45—14,10. Muzyka z płyt gramofonowych. 15.00. Kom. gospodarczy 15.10—15,30. Utwory wiolończ. w wyk. Grzegorza Piatigorskiego (płyty). 15.30. Chwilka lotnicza. 15,35. Kom. Państw. Zw. Sportowego. 15.40—16,35. Muzyka lekka (płyty). 16,35. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16,40. „Pani pisze listy" — wygł. p. Z. Miszewska, 17.00—18.00. Popularny koncert symfoniczny. 18,00. „O morskich olbrzymach" — wygł. prof. W. Roszkowski. 18,20—19,15. Muzyka taneczna. 19.15. Rozmaitości. 19,35. Pras. Dz. Radj. 19.45. „Bieżące wiadomości rolnicze", wygł. p. J. Płatek. 19.55. Program na dz. nast. 20,00—20.45. Koncert popularny. Orkiestra Filh. Warsz., 20,45. Feljeton literacki pt. „Niedyskrecje o niektórych pisarkach" — wygłosi p. M. Kuncewiczowa. 21,00. D. c. koncertu. 21.50. Dod. do Prasowego Dz. Radj. 21,55. Kom. dla komunik. lotniczej. 22.00. Muzyka taneczna. 22,40. Wiadomości sportowe. 22,50—23,30. Muzyka taneczna.

KOENIGSWUSTERHAUSEN, wtorek.

Program dzienny nie nadesłany. 19,35. Transmisja z Berlina. 20,30. Koncert symfoniczny. 21,30. Transm. z Frankfurtu. 22,45—24,00. Koncert z Hamburga.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Parnose.
Teatr Letni — Awantura w raju.
Teatr Popularny — Kryzys pod gazem.
Gong — Randka dla słomianych wdowców.
Adria — Anna Karenina.
Capitol — Awanturnica.
Corso — I Upiory stepu. II Uchwycona szajka.
Czary — I Biuro detektywów. II Zabłąkana młodość.
Grand - Kino — Wyrok morza.
Metro — Anna Karenina.
Mimoza — Narzeczona z loterji.
Oświatowy — Robert i Bertrand.
Palace — Mistigri.
Przedwiośnie — Sterowiec L. A. 3.
Rakieta — Upiór Paryża.
Splendid — Po południu: Zew ziemi; wieczorem: Weź ten kwiatek (rewja).
Ludowy — Romans królowej piękności.

„WYROK MORZA"
na ekranie „Grand-Kina".

Jest to dramat trojga ludzi: ojca, jego młodziutkiej żony i syna. Stary rybak sprowadza sobie żonę z ogłoszenia matrymonjalnego. Zamiast starej kobiety przyjeżdża młoda dziewczyna. Kocha się w niej syn rybaka. Dziewczyna mimo, że instynktownie lęka się starego — godzi się na ślub. Tymczasem stary spada ze schodów i łamie nogi. Zostaje kaleką. Wie, że młoda para kocha się, pilnuje ich na każdym kroku i zatruwa im życie. Nienormalna ta sytuacja kończy się śmiercią starego rybaka w odmętach morskich.

Główną postacią tego filmu, nadspodziewanie silnego, pełnowartościowego dramatu, odbiegającego od szablonu „talkiesów", jest rybak, człowiek despotyczny i gwałtowny, kipiący niemal nadmiarem brutalnej siły, która wyładowuje się w szale uciech i bójek. Brutalnym kolosem, dokoła którego skupia się cała akcja jest nieznany dotychczas Walter Huston. Śmiało można powiedzieć, że jest to jeden z największych tragików filmowych doby obecnej.

Rzecz prosta, że obok Hustona blednie bohaterka filmu Helen Chandler, której powierzono jedyną rolę kobiecą i Kent Douglas.

Dzieje tych trojga ludzi są nietylko ukazane na świetnie zaobserwowanem tle obyczajowem — ale przedewszystkiem ożywione są głęboką, sugestywną psychologją bohaterów. Film posiada kilka scen frapujących napięciem i rozmachem. Do najudatniejszych należą: zabawa i pojedynek rybaków w szynku portowym, ślub i wesele na rynku, wreszcie burza na morzu.

Film artystyczny.

Dodatkowa komisja poborowa.

W piątek, dnia 12 b. m. od godziny 8-ej rano w lokalu przy ul. Kościuszki Nr. 21 rozpoczyna urzędowanie dodatkowa komisja poborowa dla poborowych rocznika 1911 i starszych przynależnych do PKU. Łódź-miasto, t. j. zamieszkałych na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisarjatów policji państw.

Do przeglądu obowiązani stawić się poborowi, którzy nie stawali przed komisją i nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej, a otrzymali imienne wezwania.

Co zgotować jutro na obiad?

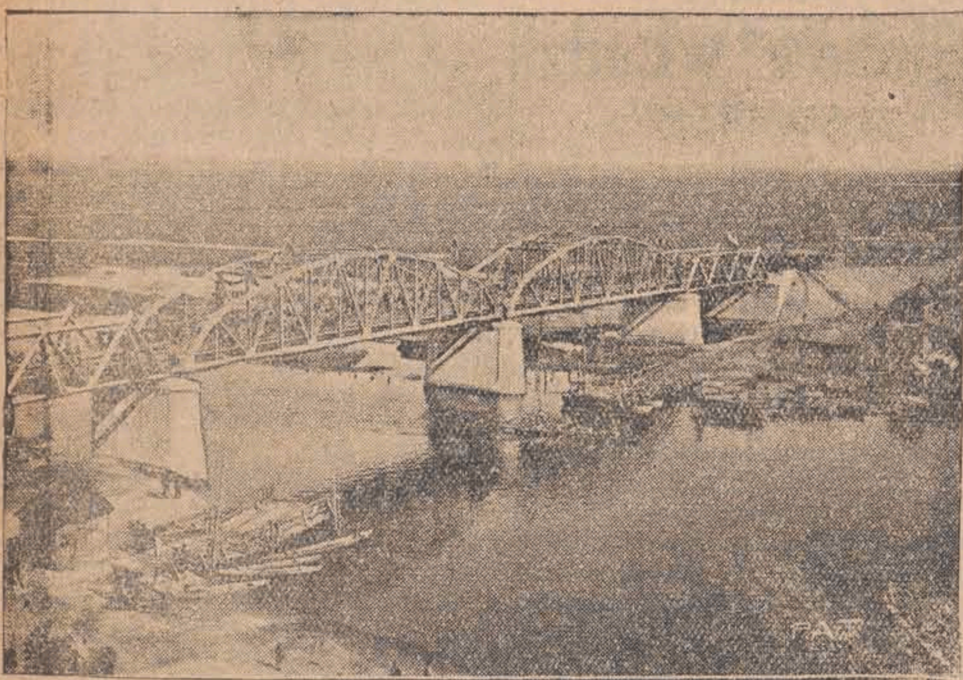
Rosół z makaronem.
Sztuka mięsa z sosem koperkowym.
Budyń cytrynowy.

WINSZUJEMY.

Jutro: Romanowi.
Wschód słońca 4.07.
Zachód — 19.19.
Długość dnia 15.12
Ubyło dnia 1.35.
Tydzień 32.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

Nowy most drogowy na Polesiu.



Świeżo otwarty most drogowy przez rzekę Pinę. Most ten zbudowany na terenie bagnistym ma 133 m. długości i stanowi piękny okaz polskiego budownictwa mostowego.

Skomplikowany mechanizm.

Tajemniczy gruczoł.

Wyjaśniona zagadka choroby bronzowej.

Człowiek żyć może bez śledziony, woreczka żółciowego, gruczołów płciowych, ba,

nawet bez żołądka.

W braku tych organów inne przejmują ich pracę, a skomplikowany organizm funkcjonuje w dalszym ciągu. Istnieje atoli szereg organów, niezbędnych dla podtrzymania życia. Do nich należą nietylko t. zw. organa szlachetne, jak serce, płuca i mózg lecz także małe,

laikowi wogół nieznane aparaty,

których cel i zadanie udało się zbadać dopiero w ostatnich lat dziesiątkach. Do tych ostatnich należy np. nadnercze, umieszczone niby kapturek na czubkach nerek. Organ ten, mimo nazwy,

nie ma nic wspólnego z nerkami.

Dawniej wogóle nie wiedziano do czego one służą. Dopiero kiedy pewien badacz angielski Addison opisał t. zw. chorobę bronzową, zaczęto się interesować nadnerczem.

Przy tej chorobie zaznacza się dziwne zabarwienie bronzowe skóry, wywołane wydzielaniem z krwi barwnika bronzowego, który zwykle występuje jedynie przy silnem naświetlaniu słońca lub jako pigment w niektórych miejscach.

Zmarli na chorobę bronzową wykazywali wszyscy silne zmiany w nadnerczu. Wnoszono z tego, że nadnercze musi mieć coś wspólnego z wytwarzaniem bronzowego pigmentu. Badania soków nadnercza zwierzęcego doprowadziły do odkrycia niezmiernie ważnej dla organizmu substancji adrenaliny. Jeżeli np. lekarz operuje nos lub krtań, dokonuje on najpierw znieczulenia miejscowego zapomocą zastrzyku kokainy z drobną domieszką adrenaliny, która powoduje

zwężenie najdrobniejszych naczyń krwionośnych

i zapobiega krwawieniu. Także przy groźnych stanach, połączonych z silnem obniżeniem ciśnienia krwi, lekarz stosuje adrenalinę.

Ekstrakt nadnercza należy do substancyj, które nazywamy hormonami. Są to materjały wytwarzane przez pewne organa i przechodzące bezpośrednio do krwi, gdzie spełniają ważne funkcje. Zbadanie ich doprowadziło nietylko do uzyskania niezmiernie ważnych środków leczniczych, lecz spowodowało także nowe i pogłębione poglądy na subtelniejsze procesy przemiany materji w naszym organiźmie.

Co do nadnercza stwierdzono przedewszystkiem, że składa się ono

z dwóch różnych części,

które już gołem okiem rozróżnić się dają jako rdzeń i kora. Bezwzględnie niezbędną jest tylko substancja kory, która jako masa żółtawo brunatna odcina się od reszty.

Materjał wytwarzany przez korę nadnercza posiada widocznie właściwość oczyszczania krwi z rozmaitych trucizn. W razie braku tej substancji krew taka działać może na inne zwierzęta

jako trucizna.

Produkt nadnercza, adrenalina, oddziałuje nietylko na ciśnienie krwi i zwężanie naczyń lecz spełnia pozatem jeszcze szereg innych ważnych funkcyj mało dotąd zbadanych. Przedewszystkiem działa ona na podświadomy system nerwowy na t. zw. nervus sympaticus. Jest to nerw,

regulujący pracę gruczołów potnych,

trawienia, ciśnienia krwi i liczne inne procesy w organiźmie ludzkim.

Uderzającem jest, że w stanie spokoju nadnercze prawie zupełnie nie wydziela adrenaliny. Skoro natomiast ciało poczyna wchodzić w ruch, skoro zaznacza się silniejsze wzruszenie psychiczne, tajemniczy ten gruczoł poczyna wydzielać soki swoje w krew i wpływać na procesy przemiany materji i działalność nerwów.

Ta zdumiewająca regulacja czynności gruczołu zauważyć się daje w najrozmaitszych dziedzinach przemiany materji.

Nauka ze zdumieniem staje przed pytaniem, czy idzie tu o niesłychanie precyzyjny wręcz samodzielnie pracujący mechanizm, lub też o osobne rozumne zadośćuczynienie potrzebom i koniecznościom poszczególnych organów.

Cudowne zjawiska życiowe stają się tem bardziej zdumiewającemi, im głębiej wnikamy w ich przejawy.

Mrówki czy... pluskwy?

„Tajemnicze" stworzonka w paryskim domu.

Jeden z domów na pl. Vaugirard w Paryżu został nawiedzony dziwną i nieznaną dotychczas plagą. Wszystkie ściany jego, od piwnic aż do strychu pokryte są gęsto małemi, różowemi, nieznanemi dotychczas mrówkami, które rzucają się na wszystko i

wciskają się w każdą szparę.

Mieszkańcy tego domu zagrożeni są poprostu tem, że zostaną żywcem pożarci. Niektórzy wynieśli się do znajomych albo krewnych. Ci co zmuszeni są pozostać w nawiedzonym mrówkami domu bronią się, jak mogą. Dzień cały spędzają w wannie, na noc nogi łóżek wstawiają

do naczyń z wodą.

Kołyski z niemowlętami pozamieniane są w małe łódki i również umieszczone w wannach.

Mrówki wciskają się jednak również w odzież i w ten sposób towarzyszą mieszkańcom wszędzie. Kąsając ich w tramwaju, w kolejce podziemnej, w biurach albo w kościele, wywołują bardzo dotkliwe swędzenie i zmuszają ich do ciągłego drapania się.

Nikt nie wie skąd przyszły te roje mrówek. Nie wiedzą tego również władze, które na prośby i skargi lokatorów wysłały na miejsce specjalną komisję dla zbadania sprawy. Komisja uciekła czemprędzej, drapiąc się, i po powrocie do domu wszyscy jej członkowie musieli zmienić odzież aż do bielizny.

Obecnie architekci i entomologowie badają żarłoczne owady, ich zwyczaje i ich pochodzenie.

Ulgi kolejowe dla nowożeńców.

Podróż poślubna za piątą część ceny.

Podróże poślubne wyszły z mody.

Przed laty kilkudziesięciu nie do pomyślenia było, żeby młoda para po ślubnej ceremonji nie wyjechała conajmniej na tydzień w podróż; teraz po ślubie

poprostu wracają do domu

jakgdyby nic się nie stało.

Dzieje się to przedewszystkiem ze względów finansowych. Dzisiejsze małżeństwa przeważnie nie mają, poprostu, na podróż pieniędzy.

Jest jednak w Europie kraj, gdzie specjalnie dbają o to, by tradycja nie zanikała.

Krajem tym są Włochy.

Mussolini wydał rozkaz, koleje go usłuchały i oto, jak sprawa obecnie wygląda.

Każda para, która w dzień swego ślubu zjawi się przy kasie kolejowej, ma prawo do biletu na przestrzeni Włoch

za piątą część ceny.

Te bilety podróży poślubnej mają symbolicznie zieloną barwę.

Za przykładem Włoch idą obecnie, jak to doniosły gazety berlińskie, i Niemcy.

Niemieckie koleje wprowadzają dla swych obywateli — nowożeńców daleko idące ulgi na kolejach.

Może więc, mimo kryzysu, tradycja spędzania miodowego miesiąca powróci.

Podniebna reklama

zyskała aprobatę synów Albionu.

Jak wiadomo, w krajach zachodniej Europy używa się samolotów dla celów reklamowych. Wydzielają one dym, a pilot przy pomocy śmiałych zakrętasów pisze reklamy na niebie. Wkrótce niebo gotowe przypominać stronę gazety

zajętą przez ogłoszenia.

Firmy będą wynajmywały poszczególne skrawki nieba, aby je pokryć swojemy reklamami. Znikną gwiazdy, zblednie księżyc a zakochani nie będą mogli podnosić rozmarzonych oczu ku niebiosom wzywającym do używania odolu albo do używania proszku perskiego.

Anglicy są narodem poważnym, a pracownicy ich poczęli rozpatrywać tę sprawę z zasadniczego punktu widzenia. Powstała w tej sprawie subkomisja w parlamencie, która wydała takie orzeczenie: „Metoda reklamowania się na niebie

jest przyjemniejszą od wielu innych,

których używa się dzisiaj w naszym kraju. Ukazywanie się jasnych i kolorowych liter na chmurach czyni zazwyczaj miłe i piękne wrażenie. Sygnały na niebie mogą mieć znaczenie dla obrony powietrznej państwa. Jak widzimy, Anglicy uchodzący za wielkich konserwatystów idą w tej sprawie z duchem czasu.

Cóż jednak z tego, że reklamy niebieskie są dozwolone, kiedy kryzys nie pozwala korzystać z tego nowego sposobu reklamowania swoich wyrobów.

Zgórą sześć miljonów obywateli

mieszka na obszarze Szwecji.

Centralne szwedzkie biuro statystyczne ogłasza wyniki swoich prac. Ludność Szwecji wynosi obecnie 6.162.446 osób, co wobec cyfry za rok 1930, oznacza przyrost o 20.875 osób, czyli o 3, 4 proc.

Największy przyrost ludności wykazuje z miast Stockholm, a mianowicie 12.126 osób za r. 1931, t. j. 24.15 proc. Ludność miejska wzrosła w stosunku do ludności wiejskiej o 17.812 osób tak, iż liczba pierwszej wynosi obecnie 2.035.000 osób, gdy liczba drugiej — 4.128.000 W Szwecji liczba kobiet przewyższa liczbę mężczyzn

o 3 proc.

Liczba urodzeń wynosiła w r. 1931 — 91.004, co oznacza duży spadek w stosunku do lat poprzednich.

Liczba imigrantów wynosiła 8.390 osób emigrantów — 2.971.

Tajemnicza choroba starych gmachów

Gazy motorów niszczą mury.

Niedobrze się dzieje wielu pięknym zabytkom architektury w Paryżu.

Nawiedza je tajemnicza choroba, na którą, niestety, nie znaleziono lekarstwa.

Wczesną wiosną kilka zabytków paryskich, między innemi piękną wieżę Św. Jakóba na placu Chateler, oraz gmach Wielkiej Opery,

otoczono drewnianemi rusztowaniami

Przeszkadzało to zwiedzającym cudzoziemcom, ale Paryżanie byli radzi. Wiedzieli oni, że to paryska rada miejska **wyasygnowała kilka miljonów franków**

na kurację gmachów.

Jednemu z dziennikarzy udało się dotrzeć do kierownika robót budowlanych Paryża, i ten udzielił mu informacyj na temat tajemniczej choroby gmachów.

„Publiczność ma słuszność" powiedział „gmachy paryskie są chore":

grozi im uduszenie,

jak człowiekowi, którego pory byłyby zapchane jakąś masą.

Piaskowiec, z którego zbudowana jest większość zabytków miasta, pada ofiarą nowoczesnego ruchu ulicznego.

Gazy, które wydzielają motory samochodów działają fatalnie na stare mury; pył, który w połączeniu z deszczem tworzy coś w rodzaju gliny, zatyka każdą szczelinę murów,

uniemożliwiając im „oddychanie"

wreszcie, dym z kominów, zwłaszcza fabrycznych, otaczających Paryż ciasnym pierścieniem, szkodzi jeszcze więcej gmachom, niż ludziom.

Cóż można poradzić na tych szkodników? Bardzo niewiele. Trudno, przecież, zmienić ruch uliczny.

Można tylko pielęgnować i leczyć „chore" mury: czyścić je, myć, przynajmniej tam, gdzie nie jest jeszcze zapóźno.

Piękne rzeźby na wieży Św. Jakóba: średniowieczne diabły, smoki i potwory **rozpadają się z dnia na dzień** coraz bardziej do tego stopnia, że grożą przechodniom odłamkami.

Podsłuchane.

W SZKOLE.

Nauczyciel: — Jasiu, powiedz mi zdanie, w którem znajduje się wyraz cykorja.

Uczeń: — Trzy razy dziennie piję kawę.

Nauczyciel: — Gdzież tu jest cykorja?

Uczeń: — W kawie, panie profesorze!

DOBRA RADA.

— Chcę sobie kupić popiersie na fortepian. Kogo mi radzisz: Mozarta czy Moniuszkę?

— Jabym ci radziła Beethovena. Ten przynajmniej był głuchy.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

Buchalter: — Prosiłbym pana dyrektora o podwyżkę pensji. Jestem od wczoraj żonaty.

Szef: — Za nieszczęśliwe wypadki które wydarzyły się poza przedsiębiorstwem, nie bierzemy żadnej odpowiedzialności.

Cudowne ocalenie pilota.



Amerykański lotnik ... Mac Elroy (na noszach) ze swoimi wybawicielami. Mac Elroy spadł ze swoim aparatem w dziewiczych lasach podczas lotu z Vera Cruz do Honduras. Towarzysz jego poniósł śmierć podczas gdy on sam, ciężko ranny w nogę, stale zagrożony przez dzikie zwierzęta i jadowite węże, czołgał się zgórą 3 tygodnie przez dżunglę, dopóki go nie znaleźli Indjanie w stanie zupełnie wyczerpanym.

Rekordowy sen.

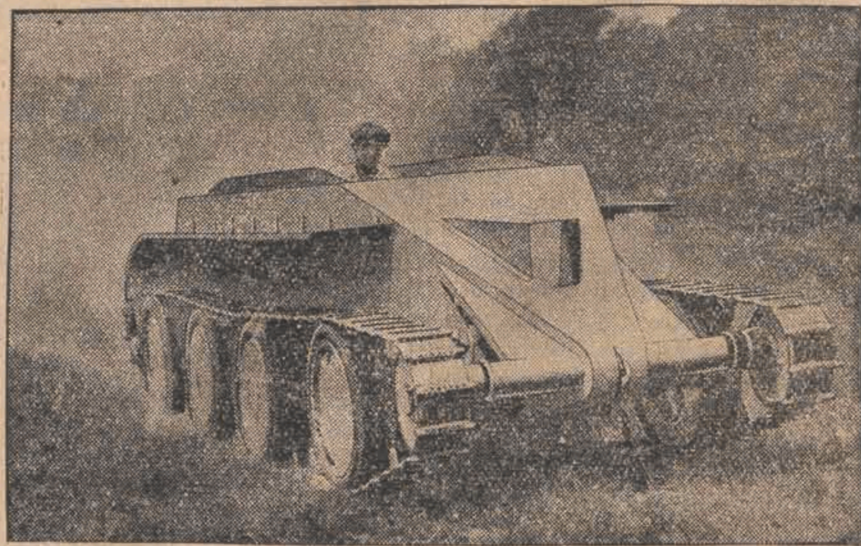
27-letnia maszynistka Patricia Mac Guire w Chicago śpi już od 150 dni. Ani przez jedną godzinę sen ten nie został przerwany.

Lekarze stoją bezradni wobec tego fenomenu, mając jedyną nadzieję, że z Europy przybędzie pewne serum, po zastrzyknięciu którego zdoła się uratować pacjentkę. O jakie serum chodzi, tego nie udało się stwierdzić.

Śpiącą maszynistkę karmi się sztucznie.

Wydaje ona przez sen od czasu do czasu cichy jęk. Widocznie nie jest to sen zdrowy. Rzecz szczególna, że lekarze nie mogą otworzyć jej oczu, gdyż powieki są mocno zaciśnięte. Chora porusza czasami rękoma, nogi jej natomiast są ciągle sztywne.

„Latający" tank.



Najnowszy tank amerykański, który osiąga szybkość 80 km. na godzinę i potrafi bez trudu przebywać przez najgorsze nierówności terenowe.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Karola Nr. 2.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.